



BARTŁOMIEJ JANICKI

Instytut Historii, Uniwersytet Opolski

## Wizerunek obecnego w latach 1920–1921 na Górnym Śląsku wojska, policji i formacji paramilitarnych w graficznej satyrze czasopism *Kocynder* i *Pieron*

### ABSTRACT

In the period preceding the plebiscite in Upper Silesia, one of the platforms for the propaganda war between Germans and Poles was graphic satire. Many drawings published in the press at that time presented a critical view of the military, police, and paramilitary formations operating in the disputed territory. These illustrations could reach the Upper Silesian population faster and be more persuasive and vivid than verbal messages, influencing the political views of Upper Silesia's inhabitants.

Ostatnie miesiące I wojny światowej zapowiadały nastanie pierwszych dni odradzającej się po okresie rozbiorów Rzeczypospolitej. Choć przez większą część roku 1918 słowo „Polska” ciągle jeszcze pozostawało terminem bardziej geograficznym niż politycznym, kształtowały się już ośrodki władzy, które stawiały sobie za cel przywrócenie Polakom państwowości. Wielką niewiadomą był przyszły kształt granic Rzeczypospolitej. Podczas obrad konferencji paryskiej przez kilka miesięcy toczono międzynarodowe spory m.in. o przynależność terytorialną wschodniej części Śląska – ziemi, która ze względu na swoje strategiczne położenie i zasobność w bogactwa naturalne stała się zarzewiem walk politycznych i narodowych. Upominali się o nią Polacy, Niemcy i Czechosłowacy<sup>1</sup>. Choć region ten już

---

<sup>1</sup> Delegacja czechosłowacka liczyła na pozyskanie południowych części powiatu głubczyckiego i raciborskiego. Zob. Jan Przewłocki, „Czechosłowacja wobec problemu Górnego Śląska w latach 1919–1921”, *Zaranie Śląskie* 31, z. 1 (1968), 3–22.

w XIV stuleciu utracił polityczną łączność z państwem polskim, część polskich polityków nie wyobrażała sobie, by obszar ten nie należał do ich odrodzonej ojczyzny. Dlatego strona polska, reprezentowana m.in. przez Romana Dmowskiego, Ignacego Paderewskiego i Władysława Grabskiego, wysuwała żądania przyłączenia do Polski Górnego Śląska i niektórych powiatów położonych na styku Górnego i Dolnego Śląska<sup>2</sup>. Pomysł ten zyskał poparcie przedstawicieli Francji, jednak spotkał się ze stanowczym sprzeciwem delegacji niemieckiej, wspieranej przez dyplomatów reprezentujących Wielką Brytanię<sup>3</sup>. Niemcy nie postrzegali Górnego Śląska jako obszaru rozbiorowego Prus i nie uznawali tego terenu za zamieszkiwany przez „rodowitych Polaków”. Dlatego w Berlinie zakładano, że w odróżnieniu od Wielkopolski, Górny Śląsk nie będzie przedmiotem polskich roszczeń i pozostanie częścią Rzeszy Niemieckiej<sup>4</sup>. Podpisany przez delegatów uczestniczących w obradach państw 28 czerwca 1919 r. traktat wersalski, wprowadzający w Europie nowy ład polityczny, nie przyniósł rozstrzygnięcia w sprawie przebiegu granicy polsko-niemieckiej na obszarze Górnego Śląska, utrzymał natomiast na tym terenie rządy i administrację państwa niemieckiego. Artykuł nr 88 tego dokumentu przewidywał zorganizowanie na Górnym Śląsku plebiscytu<sup>5</sup> w celu określenia przynależności państwowej tego obszaru. Nad jego przygotowaniem i organizacją miała pracować ulokowana w Opolu Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa (fr. *Commission Interalliée de Gouvernement et de Plébiscite de Haute-Silésie*)<sup>6</sup> złożona z przybyłych na Śląsk w lutym 1920 r. przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch – wspartych alianckimi oddziałami zbrojnymi. Przewodniczył jej francuski generał Henri Le Rond, a jego zastępcami zostali angielski pułkownik Harold F. P. Percival<sup>7</sup> i włoski generał Albertode Marinis Stendardo di Ricigliano.

<sup>2</sup> Sekretariat Generalny Delegacji Polskiej, zebr. i wyd., *Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1918–1919*, cz. 1 (Paryż: b.w., 1920), 35–71 i 113–123.

<sup>3</sup> Zob. Bożena Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym Śląsku (geneza i charakter)* (Opole: Instytut Śląski w Opolu, 1989), 30–63.

<sup>4</sup> Guido Hitz, „Die deutsche Perspektive auf die Volksabstimmung in Oberschlesien”, w *Die Volksabstimmung in Oberschlesien 1921 Nationale Selbstbestimmung oder geopolitisches Machtspiel?*, red. David Skrabania i Sebastian Rosenbaum (Paderborn: Brill Schöningh, 2023), 3.

<sup>5</sup> Traktat wersalski przewidywał również rozstrzygnięcia plebiscytowe w innych częściach Europy: w okręgach Eupen i Malmedy (art. 32–34), zagłębiu Saary (art. 48 i 50), na Warmii, Mazurach i Powiślu (art. 94–97) i w Szlezewiku (art. 109–110).

<sup>6</sup> Komisja ta funkcjonowała od 11 lutego 1920 r. do 10 lipca 1922 r. Tadeusz Jędruszcak i Zygmunt Kolankowski, oprac., *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 2, *Styczeń-grudzień 1920* (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1970), 39–41.

<sup>7</sup> 4 VI 1921 r. zastąpił go sir Harold Stuart.

Za powodzenie polskiej kampanii plebiscytowej na Górnym Śląsku miał odpowiadać Wojciech Korfanty – człowiek potrafiący skonsolidować różne stronnictwa polityczne w obliczu sprawy najwyższej rangi<sup>8</sup>. Na mocy wydanego 28 grudnia 1919 r. przez Prezydium Rady Ministrów pisma, stanął on na czele powstałego w lutym 1920 r. Polskiego Komisariatu Plebiscytowego (dalej: PKPleb)<sup>9</sup>, którego siedzibą stał się zlokalizowany w centrum Bytomia czterokondygnacyjny Hotel „Lomnitz”<sup>10</sup>. Poszczególne wydziały PKPleb koncentrowały się na szeroko zakrojonej akcji propagandowej, do której zaangażowano wielu działaczy oraz żołnierzy 1 Pułku Strzelców Bytomskich<sup>11</sup>, zwolnionych z polskiej służby i przybyłych na Śląsk również w celu ochrony polskich zebrań i wieców<sup>12</sup>. Utworzono specjalną Komisję Propagandy złożoną z przedstawicieli poszczególnych jej wydziałów<sup>13</sup>. Powstały też powiatowe komitety plebiscytowe, które były podzielone na okręgi. Większość wydziałów Komisariatu zajmowała się działalnością agitacyjną, lecz szczególnie aktywnie działał kierowany przez Józefa Gawrycha wydział wywiadowczo-informacyjny, pozyskujący informacje ujawniające antypolskie działania Niemców. Publikowano je później w należącej do Polaków prasie, za co odpowiadał szef wydziału prasowego Edward Rybarz. Wydział ten składał

<sup>8</sup> Nawet najwięksi antagoniści Korfatego (np. Józef Biniszkiewicz) niechętnie przyznawali, że nie ma bardziej odpowiedniego człowieka na to stanowisko; Marian Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975), 202.

<sup>9</sup> Korfanty otrzymał nominację na Komisarza od Naczelnika Państwa datowaną na 20 lutego 1920 r. Jan Franciszek Lewandowski, *Wojciech Korfanty* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2013), 94.

<sup>10</sup> Hotel ten wcześniej nosił nazwę „Zum Prinzen von Preussen”. Już w październiku 1919 r. budynek ten stanowił siedzibę Generalnego Sekretariatu Plebiscytowego kierowanego przez dr. Maksymiliana Wilimowskiego, Konstantego Wolnego i Edwarda Rybarza. Instytucja ta podlegała Komisariatowi Rad Ludowych Śląskich. Na dachu hotelu zbudowano maszyną wieżę wartowniczą, obsadzaną przez całą dobę. W 1920 r. Korfanty nakazał wstawienie krat w okna hotelu, co zapowiadało bezpardonową, również fizyczną walkę agitacyjną. Zdarzało się, że niemieccy bojówkarze atakowali siedzibę polskiego komisarza plebiscytowego. Stanisław Mastalerz, „Obrona hotelu «Lomnitz»”, w *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 1 (Katowice: Wyd. „Śląsk”, 1957), 79–81.

<sup>11</sup> Żołnierze tej formacji walczyli na pograniczu polsko-niemieckim, w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r., uczestniczyli w III powstaniu śląskim w 1921 r. oraz w walkach z Niemcami w 1939 r. 10 III 1920 r. na mocy rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych 1 Pułk Strzelców Bytomskich został przemianowany na 167 Pułk Piechoty. Reprezentujący go żołnierze przeważnie wywodzili się z Bytomia i powiatu bytomskiego. PKPleb wykorzystywał żołnierzy z tego oddziału jako agitatorów oraz jako militarnych instruktorów. Adrian Flor, „1 Pułk Strzelców Bytomskich”, w *Słownik powstań śląskich*, red. Maciej Fic, Ryszard Kaczmarek, t. 2 (Katowice: Wydawnictwo Naukowe FNCE, 2020), 10–13.

<sup>12</sup> Żołnierze ci zasilili szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej, przekształconej później w Dowództwo Obrony Plebiscytu.

<sup>13</sup> Zob. Kazimierz Sosnowski, „Wojna papierowa o Śląsk Górny (Ze wspomnień plebiscytowych – w siódmą rocznicę głosowania)”, *Polska Zachodnia*, marzec 21, 1928, 6–7.

się z sekcji prasy polskiej, prasy niemieckiej, wydawnictw, czasopisma *Kocynder* i rysunków (kierowany przez Stanisława Ligonja). Pracujący w nich redaktorzy analizowali treści zamieszczane w niemieckiej prasie, szczególnie uwagę poświęcając publikacjom wymierzonym w Polaków i politykę Rzeczypospolitej, by następnie móc opracowywać stosowne repliki, które przekazywano do druku w polskich gazetach. Nie wahano się dokonywać odkupu z rąk niemieckich uznanych już tytułów prasowych (np. *Oberschlesische Grenz-Zeitung*, *Kreuzburger Zeitung*), a po transakcji natychmiast zmieniano ich profil. Jednocześnie wydział tworzył nowe, drukowane w języku polskim tytuły prasowe, wśród których prym wiodł satyryczny *Kocynder*<sup>14</sup> – górnośląskie czasopismo humorystyczno-satyryczne, powołane do życia osiem miesięcy przed plebiscytem jako organ PKPleb. Ukazywało się zwykle trzy razy w miesiącu. Przed jego twórcami postawiono zadanie przygotowania ludności Górnego Śląska do podjęcia decyzji o oddaniu głosu za przyłączeniem ich ziemi do Polski oraz skonfrontowania się z treściami dostarczanym przez redaktorów ówczesnych niemieckich gazet propagandowych (takich jak *Der Schwarzer Adler* czy *Dzwon*), a także niemieckich agitatorów, np. Paula Nieborowskiego, Kurta Urbanka. Początkowo celem Polaków było również zdyskredytowanie *Sicherheitspolizei*, czyli niemieckiej policji, której funkcjonariusze mieli na sumieniu wiele zbrodni dokonanych na polskiej ludności<sup>15</sup>. Pismo ukazywało się od 10 czerwca 1920 r. do wybuchu II wojny światowej w 1939 roku<sup>16</sup>. Początkowo redakcja mieściła się w wydawnictwie Karola Miarki młodszego<sup>17</sup> w Mikołowie, następnie (od publikacji 35 numeru) w Bytomiu (przy ul. Gliwickiej), a od 1922 r. w Katowicach (przy ul. Holtzego). Mikołowska oficyna – jak zauważyły Barbara Maresz i Anna Musialik – „specjalizowała się przede wszystkim w wydawnictwach przeznaczonych dla prostego i niewykształconego czytelnika. Przekaz musiał być więc przystępny, jasny w odbiorze, ale przy tym wartościowy i estetyczny. Estetyka pisma odznaczała się lawirowaniem pomiędzy patosem, obecnym podczas idealizowania ojczyzny przodków, a szyderstwem ze wszystkiego co niemieckie. Takim celom służyła specjalna oprawa graficzna, na którą składały się nie tylko ilustracje wzmacniające słowo pisane i ułatwiające właściwe zrozumienie treści, ale także atrakcyjne okładki, bordiury otaczające treść oraz winiety, czyli graficzne przerywniki o rysunku często powiązanym

<sup>14</sup> Słowo „kocynder” to śląskie określenie na wesołka, dowcipnisia, włóczykija, sowizdrzała.

<sup>15</sup> [j.b.], „Humor plebiscytowy «Kocyndra»”, *Ogniwa*, maj 1–9, 1948, 16.

<sup>16</sup> Czasopismo to było wydawane również po wojnie w latach 1946–1958 w Katowicach.

<sup>17</sup> Drukarnia Karola Miarki pełniła podczas plebiscytowej walki niebagatelną rolę – tam właśnie powielano polskie książki (m.in. Konstantego Prusa, Jana Kudery, Piotra Pampucha, Pawła Dubiela), czasopisma (*Emigrant Górnośląski*, *Głosy znad Odry*, *Tygodnik Górnośląski*), propagandowe plakaty i druki ulotne; Franciszek Serafin, *Stosunki polityczne, społeczne i ruch narodowy w Pszczyńskim w latach 1918–1922* (Katowice: Uniwersytet Śląski, 1993), 148.

z przekazem słownym”<sup>18</sup>. Redakcją i kierowaniem działu literackiego zajmował się twórca pisma Jan Przybyła<sup>19</sup>, ukrywający się pod pseudonimem Franciszek Miądowicz, a później (począwszy od piątego numeru) Karol Koźlik. Jego współpracownicy w większości wywodzili się ze Śląska. Należeli do nich m.in.: Wiktor Polak, Józef Bednorz, Edward Rybarz, Jan Przybyła i kierujący działem artystycznym grafik Stanisław Ligoń<sup>20</sup> (podpisujący się pseudonimem „Karlik”, „Karlik z Kocyndra” lub „St. L.”). Swoje uszczypliwe wobec Niemców rysunki zamieszczali tam również współpracownicy lwowskiego *Szczutka*: Kazimierz Grus (który później publikował w *Szpilkach*), Maja Berezowska-Grus, Jerzy Sz wajcer (podpisujący się pseudonimem „Jotes” i tworzący także dla warszawskiej *Muchy*), Kamil Mackiewicz, a także inni zdolni graficy: Antoni Romanowicz, Wacław Lipiński, Stanisław Antoniewicz, Gwidon Miklaszewski. Swoje teksty publikowali tam Julian Tuwim i Teodor Tyc (kryjący się pod pseudonimem „K”). Nakład sprzedawanego na całym obszarze plebiscytowym *Kocyndra* sięgał 20 tys. egzemplarzy, co pokazuje jak dużą popularnością to pismo cieszyło się wśród mieszkańców tego regionu<sup>21</sup>. Dzięki sprawnemu kolportażowi czasopismo docierało również do najdalszych ośrodków polonijnych w Rzeszy, stając się ważnym nośnikiem polskiej propagandy. Odegrało znaczącą rolę w okresie poprzedzającym plebiscyt, a jego redaktorzy komentowali – nieraz w sposób rubaszny i drapieżny – aktualne wydarzenia i problemy śląskie. Około 25% powierzchni czasopisma zajmowały rysunki, ilustracje tekstów i historyjki obrazkowe. Na pierwszej stronie przeważnie zamieszczano duży rysunek sygnalizujący główny temat całego numeru.

Pismo miało charakter wybitnie polityczny i propagandowy<sup>22</sup>. Dostarczało swym odbiorcom zbieżne z narracją PKPleb komentarze na temat sytuacji na Górnym Śląsku, tworząc polityczny grunt przed zbliżającym się głosowaniem. Nadrzędnym celem redaktorów było skompromitowanie

<sup>18</sup> Barbara Maresz i Anna Musialik, *Stanisława Ligonia opowieści obrazkowe* (Katowice: Biblioteka Śląska, 2019), 8.

<sup>19</sup> Pochodził on z chłopskiej rodziny z Sierakowic pod Gliwicami. Od 1918 r. zdobywał redaktorskie doświadczenie w gazetach *Pobudka* oraz *Powstaniec*. Jest autorem publikacji Jan Przybyła, *Walka o Górny Śląsk. Od powstania do plebiscytu. Szkice i obrazki* (Mikołów: Wydawnictwo Karola Miarki, 1920).

<sup>20</sup> Ligoń pobierał nauki w Szkole Artystyczno-Przemysłowej w Krakowie oraz tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie był uczniem Józefa Mehoffera i Jacka Malczewskiego. Na początku XX w. pracował też w Berlinie w charakterze karykaturzysty.

<sup>21</sup> O skali popularności stworzonych na potrzeby pisma graficznych i literackich postaci może świadczyć to, że Katowicka Fabryka Papierosów i Tytoniu „Tajstra” na początku lat dwudziestych XX w. postanowiła stworzyć dla swoich wyrobów takie marki jak: „Kocynder”, „Klachula” i „Gustlik”.

<sup>22</sup> Adam Bar, *Prasa górnośląska w okresie plebiscytu i powstań. Komunikat nr 44* (Katowice: Instytut Śląski, 1935), 5–6.

i ośmieszenie tzw. pruskich zalet (np. pruskiego porządku), z których Niemcy w plebiscytowej agitacji uczynili swój główny atut. W treści artykułów i rysunków przypuszczano ataki na przywódców niemieckiego życia politycznego i renegatów. Nie szczędzono też bolesnych ciosów niemieckiemu drobnomieszczaństwu, bezceremonialnie ukazując jego zakłamanie. Pismo miało również charakter kulturotwórczy, a redaktorzy chętnie posługiwali się wierszem, tekstem rymowanym i piosenką. Ponieważ *Kocyn-der* miał ogromny wpływ na skuteczność polskiej agitacji, regularnie odbywały się posiedzenia kolegium redakcyjnego, na których dyskutowano o artykułach i rysunkach zaproponowanych do druku w kolejnych numerach oraz poddawano ocenie materiały wcześniej opublikowane. Wskutek przemysłanej organizacji pracy i dzięki talentom wyśmienitych współpracowników *Kocyn-der* jest dziś uznawany za jedno z najlepszych pism satyrycznych tworzonych na Górnym Śląsku. W okresie powstań i plebiscytu pełnił „doniosłą rolę polityczną na terenie Górnego Śląska i Opolszczyzny; przejął wszak na siebie główny ciężar skutecznej propagandy polskości, rozbudził wśród Ślązaków drżące patriotyczne siły, dał ludowi śląskiemu pożądaną pewność siebie, stąpił znacznie ostrza agitacji germanizacyjnej, przeciwstawiając jej zwartość elementu polskiego na Śląsku, szczególnie w momencie decydujących politycznych rozstrzygnięć”<sup>23</sup>. Podobną rolę odgrywały ukazujące się poza Śląskiem, ale podejmujące problematykę śląskich powstań i plebiscytu satyryczne czasopisma takie jak warszawska *Mucha*, wypełniona przede wszystkim satyrą polityczną czy lwowski *Szczutek*, którego redaktorzy prowadzili stały dział „Z Górnego Śląska”.

Zamieszczane w *Kocyn-drze* rysunki satyryczne były silnie nacechowane ideowo, a ich autorzy starali się wyolbrzymić w oczach uczestników głosowania wszelkie knowania i nieuczciwe działania Niemców, a także nakłonić do oddania głosu za Polską, którą starano się przedstawiać w samych superlatywach. Satyryczne rysunki kierowano często do odbiorcy prostego, niewykształconego, dlatego też nie brakuje w nich łatwej w odbiorze i bliskiej ludowej kulturze rubaszości. Poprzez swoją nieskomplikowaną kolorystykę, sposób przedstawienia postaci i pomysłów, czasem dosadny i humorystyczny komentarz, czasopisma musiały uchwycić uwagę czytelnika i wpłynąć na jego ocenę prezentowanych sytuacji. Osiągnięcie tego celu wspomagała też stosowana przez artystów symbolika, czasem powodująca u odbiorcy uśmiech, czasem wywołująca strach, jednak zawsze czytelna i zrozumiała. Znajdujące się pod rysunkami (czasem rymowane) podpisy – podobnie jak treść artykułów – często drukowane były i po polsku i po niemiecku oraz okraszone szczyptą śląskiej gwary. Zabieg ten był

<sup>23</sup> Edward Wichura-Zajdel, *Stanisław Ligoń (Karlik z Kocyn-dra)* (Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, 1969), 33.

dobrze przemyślany i miał na celu pozyskanie zainteresowania ludzi wywodzących się z różnych narodowości i środowisk. Dodatkowo posłużenie się wyrażeniami gwarowymi umożliwiało redaktorom *Kocyndra* budowanie specyficznej emocjonalnej więzi z tymi mieszkańcami Górnego Śląska, którzy należeli do tego samego kręgu kulturowego. Dzięki temu możliwe było rozbudzanie poczucia jedności i odrębności od mieszkających na tym terenie Niemców. Niejednokrotnie zamieszczane w tym czasopiśmie rysunki były na tyle udane, że decydowano się nadać im kolejne życie, umieszczając na plakatach wieszanych na murach domów, rozsyłanych kartach pocztowych, rozdawanych ulotkach czy umieszczanych w rozmaitych miejscach nalepkach. Satyryczne grafiki były też chętnie publikowane w innych czasopismach wydawanych przez PKPleb, np. w *Głosie Polek*<sup>24</sup>.

Podczas kampanii plebiscytowej zarówno polska jak i niemiecka strona starały się przekonywać mieszkańców Górnego Śląska do swoich racji za pomocą agitacji i propagandy. Oba określenia wiążą się z podejmowaniem działań, mających na celu wywarcie wpływu na zachowania mas społecznych, jednak agitacja zwykle nastawiona jest na maksymalnie szybkie osiągnięcie celu perswazyjnego, co często wymusza konieczność posługiwania się komunikatem ofensywnym, silnie nasyconym emocjonalnie. Natomiast słowo propaganda (łac. *prōpāgāre* – rozszerzać, rozciągać, krzewić) rozumiane jest jako wszelkie zorganizowane, przemyślane rozpowszechnianie idei, myśli, w celu nakłonienia odbiorców do przyjęcia odpowiednich postaw i poglądów, a w konsekwencji do podjęcia określonych działań<sup>25</sup>. Oddziaływanie takie jest zwykle zaplanowane i realizowane przez dłuższy czas. Kierunki propagandy są najczęściej wytyczone przez ośrodki władzy bądź instytucje, które dzięki swoim mediom formułują i dystrybuują określony przekaz, podczas gdy w agitacji udział środków masowego przekazu nie jest niezbędny, ponieważ może się ona odbywać np. na bezpośrednich spotkaniach (np. na wiecach wyborczych)<sup>26</sup>. W poprzedzającej plebiscyt walce znaczącą rolę odegrały satyra i karykatura. Zwrócił na ten fakt uwagę m.in. Zdzisław Hierowski pisząc, że „po raz pierwszy w swej historii, lud śląski daje tak jawny i powszechny upust swojemu zmysłowi satyrycznemu, swemu

<sup>24</sup> Za przykład takiego działania może posłużyć rysunek „Zolety Prusaka” z 23 numeru *Kocyndra*, dający Górnoszlazaczkom wskazówki na temat właściwego potraktowania miotłą zalecających się do nich niemieckich żołnierzy; *Kocynder*, marzec 1, 1921, 3.

<sup>25</sup> Irena Kamińska-Szmaj, „Propaganda, perswazja, manipulacja – próba uporządkowania pojęć”, w *Manipulacja w języku*, red. Piotr Krzyżanowski i Paweł Nowak (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2004), 18–19.

<sup>26</sup> Mirosława Siuciak, „Polska agitacja patriotyczna w prasie górnośląskiej okresu powstań i plebiscytu (1919–1921)”, *Język Polski* 100, z. 4 (2020): 53, <https://doi.org/10.31286/JJP.100.4.4>.

poczuciu humoru i umiejętności dosadnej drwiny”<sup>27</sup>. Satyra umożliwia przypuszczenie ataku na wroga, jednocześnie pozwalając jej autorowi ukryć jego słabe strony. Słowo karykatura wywodzi się od włoskiego czasownika *caricare* oznaczającego przeładowywanie, przesadzanie. Początkowo utożsamiano ją z rysunkiem, jednak wraz z upływem czasu określenia tego zaczęto używać w stosunku do obrazu, rzeźby, treści humorystycznej lub satyrycznej<sup>28</sup>. Istota karykatury politycznej zawiera się w fabule, idei, groteskowym ujęciu tematu lub sztucznym zniekształceniu obiektu. Jest ona ilustrowaną satyrą polityczną, rysunek oddziałuje tu bezpośrednio na wyobraźnię odbiorcy, ułatwiając zrozumienie przedstawianej idei<sup>29</sup>.

Początków satyry europejskiej jako krytyki rzeczywistości można się doszukiwać w czasach starożytnej Grecji. Od samego początku swojego istnienia wiązała się z polityką<sup>30</sup>. W nowożytnej Europie często funkcjonowała na łamach prasy, a jej intensywny rozwój nastąpił w XIX wieku i w pierwszych dekadach wieku XX. Celem karykaturzystów jest ośmieszające wyolbrzymienie i uwypuklenie charakterystycznych cech postaci, przedmiotów, grup społecznych lub wydarzeń<sup>31</sup>. Rozpowszechniane przez nich rysunki stanowią najkrótszy z możliwych wizualny komentarz rzeczywistości, będąc czymś w rodzaju „sztuki szybkiego reagowania”<sup>32</sup>. Analiza karykatur wymaga zastosowania metod badawczych z pogranicza historii, historii sztuki oraz prasoznawstwa, ponieważ tego typu rysunki, stanowiące informacyjne komunikaty, docierały do odbiorców za pośrednictwem gazet codziennych i wyspecjalizowanej prasy satyryczno-humorystycznej. Do badania wszelkich ikonograficznych komunikatów niejednokrotnie wykorzystuje się metodę Erwina Panofsky’ego, który wskazał na konieczność przeprowadzenia czynności, na które składają się: 1. opis preikonograficzny, w którym w oparciu o doświadczenia praktyczne opisuje się to, co dane dzieło bezpośrednio przedstawia. Działanie to polega na identyfikacji i opisie przedstawionych w karykaturze postaci, przedmiotów, symboli i alegorii. Należy zwrócić uwagę na ich wygląd, ubiór, atrybuty oraz

<sup>27</sup> Zdzisław Hierowski, „Bohaterowie i rozzarowani (Literatura powstań śląskich)”, *Zaranie Śląskie* 24, nr 1a (1961): 277.

<sup>28</sup> Wacław Husarski, *Karykatura w Polsce* (Kraków: Nakład Gebethnera i Wolffa, 1926), 5.

<sup>29</sup> Jerzy Sz wajcer, *Z notatnika karykaturzysty* (Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy 1926), 10.

<sup>30</sup> Tomasz Stępień, *Zabawa – Poetyka – Polityka* (Katowice: „Śląsk”, 2002), 26–28.

<sup>31</sup> „Karykatura”, w *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. Krystyna Kubalska-Sulkiewicz i Monika Bielska-Lach (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003), 179.

<sup>32</sup> Marek Wojciech Chmurzyński, „Na huśtawce”, w *Panorama karykatury polskiej 1945–1998. Katalog wystawy zorganizowanej na dwudziestolecie Muzeum Karykatury w Warszawie*, red. Marek W. Chmurzyński, Grażyna Godziejewska i Andrzej I. Kordela (Warszawa: Muzeum Karykatury, 1998), 16.

relacje przestrzenne między nimi; 2. analiza ikonograficzna, w której bada się dane dzieło pod kątem jego powiązań z innymi źródłami historycznymi oraz związanymi z nimi pojęciami, tematami, motywami, alegoriami, symbolami itp. Na tym etapie analizuje się znaczenie symboli i alegorii, odwołując do kontekstu historycznego, kulturowego i społecznego. Należy uwzględnić konwencje ikonograficzne danej epoki oraz możliwe interpretacje symboli; 3. interpretacja ikonologiczna, w której przeprowadza się analizę dzieła sztuki pod względem psychologii ludzkiego umysłu oraz jego powiązań z objawami kulturowymi i ich symboliką. Proces ten polega na próbie zrozumienia przesłania karykatury, jej intencji i celu. Należy uwzględnić kontekst polityczny i społeczny, w którym powstała karykatura, oraz jej potencjalnych odbiorców<sup>33</sup>. Badanie takie należy uzupełnić zestawieniem z innymi karykaturami – porównaniem różnych satyrycznych rysunków na ten sam temat publikowanych w różnych okresach historycznych lub w różnych mediach.

Karykatura na początku XX wieku odgrywała ważną rolę w kulturze politycznej i społecznej. Jako forma trafnego i humorystycznego komentarza, satyra graficzna była w rękach artystów i publicystów narzędziem służącym do wyrażania opinii, krytyki i mobilizowania społeczeństwa. W kontekście Górnego Śląska doby plebiscytu, gdzie napięcia między Polakami a Niemcami były szczególnie silne, karykatury stanowiły ważny element walki propagandowej. Jednym z tematów podjętych przez graficznych satyryków *Kocyn dra* stała się działalność niemieckich formacji mundurowych na obszarze Górnego Śląska. Po zakończeniu I wojny światowej alianci dążyli do rozbrojenia państwa niemieckiego, szczególnie w tych jego rejonach, o które toczyły się międzynarodowe spory. Punkt 1 aneksu do artykułu nr 88 obowiązującego od 10 stycznia 1920 r. Traktatu Wersalskiego stanowił, że w ciągu piętnastu dni od jego uprawomocnienia się z terenu plebiscytowego na Śląsku zostaną usunięte wojska niemieckie i rozwiązaniu ulegną organizacje paramilitarne<sup>34</sup>. Dlatego też (jak również na skutek toczącego się kilka miesięcy wcześniej I powstania śląskiego) z obszaru Górnego Śląska wycofano, a następnie (11 lutego 1920 r.) rozwiązano

<sup>33</sup> Erwin Panofsky, „Ikonografia i ikonologia”, w *Studia z historii sztuki*, red. Jan Białostocki (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971), 20.

<sup>34</sup> Zgodnie z § 1 Aneksu opuścić obszar plebiscytowy miały „wojska i władze, które wskaże Komisja”. Postanowiono również, że „do czasu zupełnej ewakuacji winny się one wstrzymać od wszystkich zarządzeń, które miałyby przynieść szkodę materialnym interesom kraju”. Andrzej Drogoń, „Prawnoustrojowe konsekwencje artykułu 88 Traktatu wersalskiego dla Górnego Śląska”, w *Czas wolności – czas przemian. Traktat wersalski i rok 1919 w zachodniej Polsce*, red. Andrzej Gulczyński (Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2019), 223.

*Grenzschutz*<sup>35</sup>. Oddziały te były wcześniej głównymi siłami niemieckimi walczącymi przeciwko powstańcom śląskim, posługiwano się nimi również do tłumienia ruchów niepodległościowych Polaków. Likwidacja tej formacji stwarzała polskiej stronie możliwość prowadzenia zorganizowanej i szeroko zakrojonej kampanii politycznej związanej ze zbliżającym się głosowaniem. Na obszarze plebiscytowym pozostała jednak istniejąca od 1919 r. paramilitarna niemiecka Policja Bezpieczeństwa – *Sicherheitspolizei*<sup>36</sup> (Sipo), zwana przez polskich mieszkańców Górnego Śląska również „sicherką”, „zycherką” lub – od koloru wzorowanych na uniformach *Jägertruppe der Armee* mundurów<sup>37</sup> – „zielonką” i „żabą”. Jej kadra wyróżniała się dobrym wykształceniem, uzyskanym wcześniej dzięki służbie w oddziałach *Freikorpsów*, *Grenzschutzu* i *Reichswehry*<sup>38</sup>. Funkcjonowała ona w dwóch dużych grupach: pierwszą (umieszczoną w Katowicach) dowodził płk Hoffman, drugą (ulożoną w Zabrze) kierował płk de le Roi. W jej skład w sierpniu 1920 r. wchodziło ok. 5 tys. funkcjonariuszy, a nad całością organizacji pieczę sprawował specjalny departament Międzysojuszniczej Komisji, na czele którego stał francuski płk Caput<sup>39</sup>. Powstanie tej formacji wiązało się zaistnieniem w powojennym państwie niemieckim niestabilnej politycznej sytuacji. Zgodnie z koncepcją kpt. Waldemara Pabsta dobrze uzbrojona i wykształcona policja miała stać się skutecznym narzędziem do zwalczania wszelkich antyrządowych środowisk powstałych po upadku cesarstwa niemieckiego. Swoją koncepcję przedstawił on ministrowi *Reichswehry* Gustavowi Noske, który zaaprobował go i promował jego realizację. Policja ta miała stanowić trzon

<sup>35</sup> *Grenzschutz-Division* („Dywizja Ochrony Pogranicza”) to niemiecka paramilitarna ochotnicza formacja utworzona 10 XII 1918 r. na Górnym Śląsku z 117 Dywizji Piechoty dowodzonej przez gen. Karla Hoefera. Z czasem formacji tej podporządkowano wszystkie istniejące na Górnym Śląsku oddziały *Freikorpsów*. Z oddziałami *Grenzschutzu* walczyli powstańcy śląscy i wielkopolscy. Po jej rozwiązaniu znaczna część jej żołnierzy weszła w skład *Reichswehry*. Polscy mieszkańcy Górnego Śląska czasem prześmiewczo określali tę formację mianem *grenzschmutz* (błoto graniczne).

<sup>36</sup> W skład niemieckiej policji obok Sipo wchodziły Żandarmeria Wojskowa (niem. *Landjägerrei*), Policja Państwowa (niem. *Staatspolizei*) i Policja Kryminalna (niem. *Kriminalpolizei*). Janusz Mikitin, „«Szczerze i lojalnie służyć Komisji Rządzącej i Plebiscytowej». Policja Plebiscytowa Górnego Śląska APO”, w *Rok 1920 na Górnym Śląsku. Alianci – kampania plebiscytowa – powstanie*, red. Zbigniew Gołasz i Rosenbaum (Warszawa–Katowice–Gliwice: Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum w Gliwicach, 2022), 213.

<sup>37</sup> Nazwa ta odnosi się do lekkiej piechoty przeznaczonej do walki w rozproszonym. Funkcjonariusze Sipo – w przeciwieństwie do pozostałych niemieckich policjantów – nie służyli w mundurach koloru niebieskiego, lecz szarozielonego. Reinhard Brühl, red., *Wörterbuch zur deutschen Militärgeschichte*, t. 1 (Berlin: Militärverlag der DDR, 1985), 334.

<sup>38</sup> Iwona Zakrzewska, „Policja Bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei*)”, w *Słownik powstań śląskich*, red. Fic, Kaczmarek, t. 2 (Katowice: Wydawnictwo Naukowe FNCE, 2020), 127.

<sup>39</sup> Jan Józef Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921* (Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1973), 134.

nowej *Reichswehry*<sup>40</sup>. Niemieckie władze liczyły się z tym, że w wyniku konieczności realizacji postanowień Traktatu Wersalskiego nieuniknione będzie usunięcie z Górnośląskiego obszaru plebiscytowego wszelkich oddziałów militarnych. Obecna na tym terenie Sipo miała zatem stanowić substytut armii – nawet jej struktura organizacyjna dokładnie odpowiadała brygadzie piechoty *Reichswehry*. Standardowe wyposażenie żandarmerii Sipo mocno odbiegało od policyjnej normy i składało się z karabinu, pistoletu, szabli i pięciu granatów ręcznych<sup>41</sup>. Kompania zaś uzbrojona była w 3 lekkie i 2 ciężkie karabiny maszynowe oraz 3 pistolety maszynowe. Do dyspozycji dowodzonych niejednokrotnie przez byłych frontowych oficerów funkcyjniarzy pozostawała nawet artyleria i miotacze ognia<sup>42</sup>. O militarnym sposobie postrzegania tej formacji może też świadczyć fakt, że przebywające na Górnym Śląsku od 1920 r. wojska alianckie wymagały od funkcjonariuszy Sipo salutowania oficerom swoich armii, na co Niemcy nie chcieli się zgodzić. Czasem sytuacja ta doprowadzała do niemałych konfliktów<sup>43</sup>.

Szybko rosnąca liczebność Sipo i fakt rekrutowania do tej formacji niemal wyłącznie ludności niemieckiej skutkowały zgłaszaniem protestów przez część śląskiej ludności i polski rząd. Generał Henri Le Rond po przybyciu na Górny Śląsk zapowiedział sukcesywne likwidowanie tej formacji, jednak z realizacją tej deklaracji się nie spieszano. Choć ta skoszarowana policja oficjalnie podlegała alianckim władzom okupacyjnym, była ona wykorzystywana przez Niemców do inwigilacji i niszczenia polskich struktur na Górnym Śląsku. Jej członkowie prowadzili działania wywiadowcze i operacyjne przeciwko Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Sipo pełniła również niektóre zadania wojskowe, m.in. strzegła szczelności granicy z Polską, utrudniając przy tym napływ na Górny Śląsk polskich bojowników i ułatwiając przedostawanie się tam niemieckich agitatorów<sup>44</sup>. Nadzorowała także transport niemieckiej broni na Górny Śląsk poprzez linię demarkacyjną oddzielającą ten teren od Rzeszy. Współpracując z niemieckimi mediami i organizacjami społecznymi, prowadziła kampanie propagandowe mające na celu wzmacnianie niemieckiej tożsamości narodowej

<sup>40</sup> Klaus Gietinger, *Der Konterrevolutionär. Waldemar Pabst – eine deutsche Karriere* (Hamburg: Edition Nautilus, 2009), 167–169.

<sup>41</sup> Malec-Masnyk, *Plebiscyt*, 91.

<sup>42</sup> Wacław Ryżewski, „Przyczynki do działalności niemieckich i polskich tajnych organizacji oraz wojsk alianckich na Górnym Śląsku przed drugim powstaniem śląskim”, *Zaranie Śląskie* 29, nr 1 (1966): 11.

<sup>43</sup> 19 II 1920 r. dyrektor Policji Bezpieczeństwa w Zabrze, de le Roi, skarżył się, że jego podwładni są szykanowani i karani przez wojska alianckie za brak salutowania alianckim oficerom. Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, I. Hauptabteilung, Ministerium des Innern, Rep. 77, Tit 856, Nr. 101, Raport Willy'ego Kerninga, Wrocław, 21 II 1920 r., 345–346.

<sup>44</sup> Ryżewski, „Przyczynki”, 6.

w regionie oraz dyskredytowanie polskich dążeń niepodległościowych. Organizacja ta ściśle współpracowała z paramilitarnymi jednostkami *Freikorps*, które były zaangażowane w działania zbrojne skierowane przeciwko polskim oddziałom powstańczym. Sipo miała pełnić funkcje rozjemcze między Polakami a Niemcami i nadzorować prawidłowy przebieg plebiscytu, jednak pozostając organizacją wybitnie antypolską, była poddawana krytyce, zresztą nie tylko przez Polaków – premier Francji Georges Clemenceau stwierdził, że „przeprowadzenie plebiscytu pod rządami obecnej administracji będzie zwyczajną zbrodnią wobec Polaków”<sup>45</sup>. Dowództwu Sipo zarzucano też, że nie potrafi ujarzmić narastającej w powiecie katowickim, rybnickim i bytomskim fali przestępczości. Powodem takiego stanu rzeczy była nie tylko postawa samych funkcjonariuszy, ale też niewystarczająca ich liczebność<sup>46</sup>.

W opinii Polaków Sipo dbała o bezpieczeństwo wyłącznie niemieckiej ludności cywilnej oraz niemieckich instytucji działających na terenie Górnego Śląska. Polscy działacze plebiscytowi domagali się unicestwienia Sipo, zarzucając jej dowództwu stronnictwo, a działania tej formacji postrzegali jako zagrożenie dla uczciwości organizowanego plebiscytu<sup>47</sup>. W polskiej prasie donoszono, że żandarmi wykonują swoje zadania w sposób brutalny terroryzując ludność, inwigilując polskich działaczy, przeprowadzając bezprawne rewizje, aresztowania i konfiskaty, napadając na redakcje polskich gazet, rozbijając polskie zebrania i atakując siedziby polskich organizacji. Formacja ta miała również dozbrajać niemieckie bojówki, zezwalając na ich bezprawną działalność<sup>48</sup>. Z taką oceną sytuacji nie zgadza się część niemieckich historyków, np. Waldemar Grosch, który uznał, że podczas „sierpniowych zamieszek (jak określił II powstanie śląskie) Sipo udowodniło, że jest wiarygodnym i skutecznym organem, który podjął bezstronne działania przeciwko awanturnikom reprezentującym obie strony konfliktu” [tłum. autora]<sup>49</sup>. Polacy zdecydowali się podjąć zdecydowaną akcję protestacyjną – od lutego do kwietnia 1920 r. PKPleb wystosował 450 rezolucji w sprawie Sipo. Nawoływano też do organizowania w tej sprawie strajków. W tym samym czasie przebywające na obszarze plebiscytowym wojska alianckie

<sup>45</sup> Kazimierz Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku* (Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, 1979), 524.

<sup>46</sup> Ryszard Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2020), 244–245.

<sup>47</sup> Funkcjonariusze Sipo pozostali bierni wobec przeprowadzonego w maju 1920 r. ataku niemieckich bojówkarzy na hotel „Lomnitz” – bytomską siedzibę PKPleb.

<sup>48</sup> Np. „«Sicherheitswehra» rybnicka zwozi potajemnie broń dla «stosstruplerów» niemieckich”, *Gazeta Opolska*, sierpień 10, 1920, 3.

<sup>49</sup> Waldemar Grosch, *Deutsche in polnische Propaganda während der Volksabstimmung in Oberschlesien 1919–1921* (Dortmund: Forschungsstelle Ostmitteleuropa, 2002), 31.

przeprowadziły akcję demilitaryzacji, polegającą na rekwirowaniu cywilom broni. W jej ramach podjęto również decyzję o częściowym rozbrojeniu Sipo – w wydanej w lutym 1920 r. instrukcji (fr. *Instruction sur le désarmement de la Sicherheitspolizei*) postanowiono, że oficerowie i żołnierze tej formacji mogą odtąd dysponować jedynie szablą i rewolwerem, a na jedną kompanię (niem. *Hundertschaft*) Sipo ma przypadać nie więcej niż 25 karabinów<sup>50</sup>. Decyzja ta (wykonywana od 4 marca<sup>51</sup>) jednoznacznie wskazuje na to, że władze francuskich wojsk okupacyjnych nie darzyły niemieckich żandarmów zaufaniem i postrzegały tę formację jako burzyciela i tak kruchego ładu publicznego. Polska strona nie była w pełni usatysfakcjonowana takim rozstrzygnięciem i domagała się rozwiązania Sipo<sup>52</sup>. Z kolei przedstawiciele niemieckich władz kierowali do Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej skargi na stronnictwo alianckich służb mundurowych, zarzucając im bezpodstawne dokonywanie rewizji mieszkań zajmowanych przez Niemców, podczas gdy polskie lokale, w których ukrywano nielegalną broń, miały nie przyciągać zainteresowania wojsk sojuszniczych<sup>53</sup>. Spowodowane działalnością Sipo wzburzenie zamieszkujących plebiscytowy obszar Górnego Śląska Polaków dodatkowo podsycali publikowane w polskiej prasie komunikaty słowne i graficzne. Strona niemiecka oskarżała ich autorów o niepotrzebne wzbudzanie atmosfery strachu<sup>54</sup>. Satyrycy *Kocyntra*, którzy poświęcili aktywności tych oddziałów cały drugi numer czasopisma, przekaz ten wzmacniali swoimi sugestywnymi rysunkami, w których wykreowany został specyficzny obraz tejże formacji. Manifestowane w nich okrucieństwo towarzyszące podejmowanym przez członków Sipo działaniom mogło przyczynić się m.in. do wybuchu drugiego powstania śląskiego. Niechlubna działalność Sipo została przedstawiona w serii rysunków Ligonii opatrzonych wspólnym tytułem „Z działalności Sicherheitswehry”<sup>55</sup>. Pierwszy z nich ukazuje niemieckich żandarmów podczas brutalnego rozpędzania Polaków zebranych na wiecu. Czynią to za pomocą pałek, którymi okładają zszokowanych tym działaniem, pokojowo

<sup>50</sup> Archiwum Państwowe w Opolu, Naczelne Dowództwo Sił Sprzymierzonych, sygn. 249, *Instruction sur le désarmement de la Sicherheitspolizei*, b.m., luty 1920, 2; Raport dotyczący rozbrajania Sipo, b.m., luty 1920, 22.

<sup>51</sup> Konrad Graczyk, „Police Services in Upper Silesia During the Silesian Uprisings”, *Journal of Science of the Military Academy of Land Forces* 47, nr 1 (175) (2015): 9, <https://doi.org/10.5604/17318157.1158537>.

<sup>52</sup> Ibid.

<sup>53</sup> Grosch, *Deutsche*, 101–102.

<sup>54</sup> Ibid., 196.

<sup>55</sup> Nazwa *Sicherheitspolizei* została w tym rysunku (i kilku innych) szyderczo zamieniona na „Sicherheistwehr”, co można przetłumaczyć jako „obrona przed bezpieczeństwem”; *Kocynder*, czerwiec 24, 1920, 8.

usposobionych ludzi, pośród których dostrzeżemy przedstawicieli obu płci i różnych pokoleń. Drugi obrazek przedstawia funkcjonariuszy Sipo jako rabusiów, z satysfakcją okradających i niszczących pod pretekstem rewizji polskie mieszkanie. Ich łupem padają różne przedmioty: zegar ścienny, ceramika, ubrania, co sugeruje, że nie różnią się oni zbyt od pospolitych włamywaczy. Trzeci kadr prezentuje żandarmów Sipo jako agresywnych gburów, którzy wtargnęli na polskie wesele, zakłócając tym samym przebieg uroczystości rodzinnych. Atakują biesiadników, grożą bronią błagającą o litość kobiecie. Autor grafiki sugeruje również dokonanie mordu na jednym z weselnych gości, kreśląc leżące pod stołem ciało, spod którego sączy się stróżka krwi. We wszystkich tych rysunkach wyeksponowano broń, jaką posługują się Niemcy, co znacząco kontrastuje z całkowitą bezbronnością Polaków. Aspekt ten dramatycznie uwypukla się w ostatnim kadrze, ukazującym dokonywany przez uśmiechniętych funkcjonariuszy Sipo (gdzieś poza osiedlami ludzkimi, a więc bez świadków) mord na Polaku, opatrzony podpisem: „Plebiscyt zrobimy «fein» – Vaterland magst ruhig sein!” („Plebiscyt zrobimy «fajny» – Ojczyzna może być spokojna!” tłum. autora). Z utrzymanych w czarno-białej paletce barw rysunków zdecydowanie wyodrębnia się kolor zielony, którym pokryto powierzchnię niemieckich mundurów, do których zostały przypięte pruskie odznaczenia. Zabieg ten może powodować u czytelnika refleksję na temat poszanowania przez policjantów niemieckiego munduru i tego, jak bardzo niemieccy funkcjonariusze w swojej działalności oddalili się od wartości, jakie ów uniform powinien reprezentować.

Z działalności „Sicherheitswehry”<sup>56</sup>

Rys. 1. Stanisław Ligoń, „Z działalności Sicherheitswehry”, *Kocynder*, czerwiec 24, 1920, 8.

Z przedstawieniem policjantów Sipo jako siepaczy urągających honorowi i służbie wobec społeczeństwa stykamy się w rysunku Ligońa zatytułowanym „Deutsche Kultur und deutscher Sieg w Katowicach”<sup>56</sup>. Przedstawia on wydarzenia, które rozegrały się 18 sierpnia 1920 r., kiedy to niemieccy demonstranci, rozjuszeni nieprawdziwymi doniesieniami niemieckiej prasy o rzekomej kapitulacji Warszawy pod naporem prowadzących z Polską wojnę bolszewików, zaatakowali i zdemolowali siedzibę PKPleb w Katowicach, mieszczącą się w hotelu „Deutsches Haus” (na rogu dzisiejszych ul. Wojewódzkiej i ul. Plebiscytowej). Jego pracownicy – w tym przewodniczący doktor Henryk Jarczyk – zostali wówczas dotkliwie pobici. Ligoń, przedstawiając ten barbarzyński proceder, umieścił pośród podpalających gmach, wybijających szyby, używających wobec napadanych pięści, broni palnej,

<sup>56</sup> *Kocynder*, wrzesień 5, 1920, 8.

granatów, pałek i noży niemieckich napastników również zadowolonego funkcjonariusza Sipo, który nie ma zamiaru powstrzymywać ulicznych agresorów. Jest stronnicy, jawnie przyzwala na łamanie prawa, nie interesuje go chronienie ofiar napadów.

Sipo, choć została zorganizowana na wzór armii i była sformowana w dużej mierze z byłych żołnierzy, formalnie nie wchodziła w skład wojsk niemieckich. Jej graficzny wizerunek wykreowany w *Kocyndrze* różnił się też od lansowanego na łamach tego czasopisma obrazu sił zbrojnych Republiki Weimarskiej, choć były też między przedstawieniami pewne podobieństwa. Zarówno jedną jak i drugą formację przedstawiano jako grabieżców, kradnących z ziem polskich i wywożących do Rzeszy wszystko, co cenne. W podwójnym rysunku „Ojciec i syn” wskazano na pewną ciągłość tego procesu, kreśląc weterana wojennego z zadowoleniem wspominającego okres plądrowania polskich ziem oraz jego syna, który pozostając w służbie wojskowej, czyni to samo<sup>57</sup>. Natomiast pojawienie się w wielu innych karykaturach niemieckiego wojska realizuje nieco inne cele propagandowe od tych, które chcieli osiągnąć artyści, rysując funkcjonariuszy Sipo. Niejednokrotnie postać olbrzymiego, silnego, dobrze uzbrojonego żołnierza miała reprezentować przymus prawny, ucisk i wyzysk obywateli przez władze Republiki Weimarskiej, a także bezwzględne odbieranie mieszkającym na jej terenie Polakom praw obywatelskich oraz praw wynikających z przynależności do naszego narodu. Z taką sytuacją stykamy się chociażby w pracy Ligoń „Samorząd Górnego Śląska”<sup>58</sup>. Sylwetką rosnącego żołnierza posługiwano się też, aby zilustrować ogrom nakładanych na mieszkańców państwa podatków i reparacji wojennych, będących konsekwencją przegranej przez Niemców I wojny światowej<sup>59</sup>. Pojawiały się jednak i takie rysunki, które kazały czytelnikom wątpić w skuteczność owych potężnych żołnierzy, zasiewając w odbiorcach ziarno buntu wobec nich i zachęcając do fizycznej konfrontacji. Przykładem może tu być okładka pierwszego numeru *Kocyndra*, na której Ligoń pokazał, że nawet najsilniejsza i największa niemiecka armia nie jest w stanie trwale rozdzielić polskich mieszkańców Górnego Śląska<sup>60</sup>. Bywało też, że potencjał pokonanej w Wielkiej Wojnie armii niemieckiej poddawano w wątpliwość, przekonując, że choć potrafi ona sprawiać groźne wrażenie, to tak naprawdę nie jest w stanie nikogo pokonać. Taką sugestię zdawał się obrazować rysunek, przedstawiający samotnie stojącego w polu stracha na wróble, przystrojonego w niemiecki hełm i mundur<sup>61</sup>.

<sup>57</sup> *Kocynder*, październik 1, 1920, 4.

<sup>58</sup> *Kocynder*, październik 10, 1920, 8.

<sup>59</sup> Ligoń, „Niemiecka autonomja”, *Kocynder*, listopad 1, 1920, 8.

<sup>60</sup> *Kocynder*, czerwiec 10, 1920, 1.

<sup>61</sup> *Kocynder*, lipiec 8, 1920, 6.

Rysownicy *Kocyndra* starali się również pokazać *Sicherheitspolizei* jako formację nieskuteczną w zwalczaniu polskiej propagandy. Tekstowi „Kołysanka Kocyndra”, opowiadającemu historię nieudanej próby zablokowania przez Niemców publikacji nowego wówczas czasopisma *Kocynder*, towarzyszy wymowy rysunek, przedstawiający ten periodyk w postaci leżącego w kołysce, szelmowsko pykającego fajkę i pewnego siebie niemowlaka, zaatakowanego przez czterech uzbrojonych funkcjonariuszy Sipo<sup>62</sup>. Choć trzymają oni w rękach broń i wygrazają pięściami drwiąco spoglądającemu na nich malcowi, nie są w stanie realnie mu zagrozić. W kolejnych sąsiadujących z tym tekstem dwóch rysunkach Ligoń, zatytułowanych „Przygoda z Kocyndrem”, widzimy, że jeden z niemieckich żandarmów zdołał porwać znanego z wcześniejszej grafiki niemowlaka i idzie ulicą trzymając go na rękach. Jednak ta próba wzięcia odwetu za satyryczne prezentowanie Sipo na łamach dopiero co powstałego polskiego czasopisma spala na panewce, ponieważ (co ukazuje drugi rysunek) matka „dziecka” prosi o pomoc przebywających na Górnym Śląsku żołnierzy alianckich, co skutkuje interwencją włoskiego żołnierza, dzięki której *Kocynder* trafia ostatecznie w bezpieczne ramiona matki, pozostawiając jednak wcześniej na niemieckim mundurze żandarma swoje odchody, tym samym go ośmieszając i znieważając<sup>63</sup>. Skonfrontowanie małego dziecka z występującym przeciw niemu uzbrojonym i agresywnym niemieckim żandarmem dodatkowo potęguje barbarzyństwo funkcjonariuszy Sipo.

*Kocynder* już w czerwcu 1920 r. na swoich łamach zapowiadał rychłe rozwiązanie Sipo i usunięcie z obszaru plebiscytowego funkcjonariuszy tej formacji. Antycypuje to wydarzenie autor rysunku zatytułowanego „Precz z Sicherheitswehrrą!”<sup>64</sup>, zamieszczonego na okładce tego czasopisma. Przedstawia on wściekłego, uzbrojonego niemieckiego żandarma, pokracznie stojącego na drodze u granic śląskiego miasta i nienawistnie spoglądającego w stronę przebywających obok dwóch tryskających humorem Polaków: Karlika i Hanysa. Prowadzony przez nich dialog („Widzisz,



Rys. 2. Ligoń, „Precz z Sicherheitswehrrą!”, *Kocynder*, czerwiec 24, 1920, 1.

<sup>62</sup> *Kocynder*, czerwiec 24, 1920, 4.

<sup>63</sup> *Ibid.*, 5.

<sup>64</sup> *Ibid.*, 1.

ten zielony patrzy jak boczoń w kałużę. Bo mu już w Opolu na Abschied zagrali”) sugeruje odwołanie Sipo z obszaru Górnego Śląska przez zlokalizowaną w Opolu Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową<sup>65</sup>. Wymiana słów ma też na celu zadrwienie z niebędącego w stanie powstrzymać tych planów niemieckiego funkcjonariusza<sup>66</sup>.

24 sierpnia 1920 r. u schyłku drugiego powstania śląskiego komisja aliancka podjęła decyzję o rozwiązaniu Sipo (stało się to faktem 4 października 1920 r.). Jej nieruchomości, sprzęt i broń zostały oddane do dyspozycji aliantów<sup>67</sup>, a członkowie tej formacji musieli niezwłocznie opuścić teren plebiscytowy, przenosząc się do Łambinowic, gdzie następnie stacjonowali w obozie ćwiczebnym<sup>68</sup>. Sytuacja ta została zobrazowana na rysunku Romanowicza „Odmarsz Sicherheitswehry”<sup>69</sup>. Przedstawia on maszerujących żołnierzy alianckich, za którymi niechętnie i bezładnie podążają funkcjonariusze Sipo. Tym razem nie posiadają żadnej broni, a na ich twarzach maluje się rozpacz i załamanie. Jedni dramatycznie ocierają z twarzy łzy, inni zrezygnowani, trzymając dłonie w kieszeniach, wbijają wzrok w ziemię. „Zycherka” jest niegroźna i pokonana, co symbolizuje opatrunek umieszczony na rękach jednego z Niemców. Brak pasów przy mundurach niemieckich funkcjonariuszy oraz to, że ów osobiwy pochód zamyka kolejny szereg uzbrojonych alianckich żołnierzy jednoznacznie sugeruje, że żandarmi zostali potraktowani jak przestępcy lub jeńcy wojenni. Co, według autora rysunku, Sipo po sobie pozostawia? Za odchodzącymi płacze tylko ciężarna kobieta o niemieckim imieniu Greta, zastanawiając się, kto teraz zaopiekuje się jej dzieckiem. Z kolei jeden z dwóch radośnie przyglądających się całej scenie Polaków zatyka sobie nos, a drugą ręką macha kadzidłem, ponieważ „trzeba wykadzić po tej zarazie”.

Z podobnie negatywnym obrazem Sipo stykamy się w innym, umieszczonym we wrześniowym numerze *Kocyndra*, rysunku Romanowicza zatytułowanym „Po żniwach”. Aby go wykreować rysownik nie potrzebował kreślić satyrycznego wizerunku nieobecnych już wówczas na obszarze plebiscytowym niemieckich funkcjonariuszy. Zamiast tego przedstawił wiejskie małżeństwo Górnoślązaków, którzy zastanawiają się, czy ukryć przed niemieckim rabującym wojskiem swoje dorodne plony. Mężczyzna

<sup>65</sup> Wyrażenie „zagrać na Abschied” oznacza finałowe wykonanie utworu lub występ będący symbolicznym pożegnaniem.

<sup>66</sup> Boczoń to gwarowe określenie bociana. Zwrot „patrzeć jak boczoń w kałużę” oznacza osobę kompletnie zagubioną, niepewną, nierozumiejącą, co się wokół niej dzieje.

<sup>67</sup> *Gazeta Urzędowa Górnego Śląska*, sierpień 28, 1920.

<sup>68</sup> Piotr Stanek, *Na uboczu. Lamsdorf w czasie powstań śląskich i plebiscytu (1919–1921)* (Opole: Instytut Śląski w Opolu, 2021), 29–30.

<sup>69</sup> *Kocynder*, wrzesień 20, 1920, 3–4.

wypowiada optymistyczne słowa: „Nie ma już Grenszucu ani Spartakusów<sup>70</sup>, a zielonych już też djabli wzięni, to i złodziei nie będzie”<sup>71</sup>.

W miejsce Sipo utworzono dowodzoną przez francuskiego generała Georgesa Bonneta parytetową polsko-niemiecką Policję Górnego Śląska<sup>72</sup> zwaną Apo (niem. *Abstimmungspolizei*, Policja Plebiscytowa)<sup>73</sup>. Jej nazwę wkrótce zmieniono na Policja Górnego Śląska. Z wyjątkiem dowództwa złożona była wyłącznie z Górnoślązaków, a językiem służbowym był zarówno polski, jak i niemiecki. Pod względem terytorialnym policja ta została podzielona na trzy grupy: opolską, gliwicką i katowicką, a każda z nich dzieliła się na 8–10 kompanii. Choć jej funkcjonariusze przejęli po Sipo znienawidzone przez Polaków zielone mundury, to ich kołnierzyki i mankiety zmieniły barwę na niebieską, a czapki zyskały biały otok. Policja ta osiągnęła liczebność ponad 5 tys. funkcjonariuszy i funkcjonowała do 17 czerwca 1922 r., kiedy jej obowiązki przejęli mundurowi nowej formacji – Policji Województwa Śląskiego<sup>74</sup>. Do głównych zadań Apo należało utrzymanie porządku niezbędnego do przeprowadzenia plebiscytu i nadzór nad bezpieczeństwem publicznym.

Różnicę między postrzeganiem Sipo i Apo przez polską ludność Górnego Śląska dobrze obrazuje rysunek Ligonii zatytułowany „Policja plebiscytowa”, umieszczony na okładce październikowego numeru czasopisma *Kocynder*<sup>75</sup>. Chociaż ponownie zestawiono w nim ubranego w mundur funkcjonariusza z postacią dziecka, to tym razem zetknięcie się tej pary zostało przedstawione w jednoznacznie pozytywny sposób. Policjant Apo – w przeciwieństwie do lansowanego wcześniej wizerunku funkcjonariusza Sipo – ma ciepłe, dobrotliwe oblicze, a mały polski chłopiec uśmiecha się do niego, pozwalając mu położyć dłoń na swoim ramieniu. O tym, że w ocenie Polaków nowa policja jest godna zaufania i nie służy już – tak jak

<sup>70</sup> Określeniem tym nazywano członków Związku Spartakusa (*Spartakusbund*), radykalnej lewicowej organizacji rewolucyjnej, która później przekształciła się w Komunistyczną Partię Niemiec (KPD). Spartakusowcy dążyli do obalenia kapitalizmu i ustanowienia systemu socjalistycznego, co czyniło ich wrogami zarówno socjaldemokratów, jak i konserwatywnych sił politycznych w Niemczech.

<sup>71</sup> *Kocynder*, wrzesień 5, 1920, 4.

<sup>72</sup> Przygotowania do utworzenia tej formacji trwały już od lutego 1920 r.; Rosenbaum, „«Gryzonie i Pszczyna nie leżą na tej samej planecie». Alianci na Górnym Śląsku w 1920 roku w oczach środowisk niemieckich”, w *Rok 1920 na Górnym Śląsku*, 66.

<sup>73</sup> Apo utworzono 25 sierpnia 1920 r.; Grzegorz Bębnik, Rosenbaum i Mirosław Węcki, *Wojciech Korfanty 1873–1939* (Warszawa–Katowice: Instytut Pamięci Narodowej, 2023), 35–36.

<sup>74</sup> Oficjalnie Apo przestało istnieć jako jednolita strukturalnie organizacja na początku III powstania śląskiego. Bernard Kayzer, „Urzędy policji wykonawczej pod zarządem Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku od sierpnia 1920 r. do lipca 1922 r.”, *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* 70, nr 2(2002): 163.

<sup>75</sup> *Kocynder*, październik 10, 1920, 1.

Sipo – interesom Niemców świadczy to, że z policyjnego munduru zniknęły pruskie ordery, które wcześniej często kreślono na uniformach „zycherki”.

Choć krytyczne prezentowanie funkcjonariuszy Sipo było w pierwszych numerach *Kocyn-dra* jednym z chętniej podejmowanych zagadnień, temat ten zniknął wraz ze zlikwidowaniem tej formacji. Obraz tych oddziałów nakreślony przez autorów satyrycznych grafik w dużej mierze pokrywa się z ocenami tej formacji prezentowanymi przez polskich historyków. Funkcjonariusze tej zmilitaryzowanej policji swoją działalnością umożliwiali rozwój niemieckiej propagandy plebiscytowej. Wszelkie propolskie działania starali się powstrzymać przemocą i przekupstwem<sup>76</sup>. Redaktorzy *Kocyn-dra*, wymierzając ostrze swojej satyry graficznej w tę formację, nie tylko realizowali propagandowe cele PKPleb. Zwracając swoimi rysunkami uwagę na okrucieństwo niemieckich policjantów, kreowali oczywiście kapitał dla polskich agitatorów, ale starali się jednocześnie ośmieszyć działalność „zycherki”, zniechęcić czytelników do poddawania się jej terrorowi i dodawać odwagi tym, którzy wcześniej zostali przez nią zastraszeni.

Polscy rysownicy pracujący dla tego śląskiego czasopisma w swoich pracach starali się również wzbudzić odrazę do działań innych niemieckich paramilitarnych formacji takich jak działająca w podziemiu *Kamp-forganisation Oberschlesien* (KOOS, Organizacja Bojowa Górnego Śląska) czy *Selbstschutz Oberschlesien* (SSOS, Samoobrona Górnośląska). Pierwsza z nich została utworzona w 1920 r. po wycofaniu z obszaru plebiscytowego regularnych oddziałów *Reichswehry*, z inicjatywy członków niemieckiej nacjonalistycznej organizacji paramilitarnej *Orgesch*<sup>77</sup>. Członkowie KOOS przeprowadzali działania szpiegowsko-dywersyjne uzyskując wsparcie od Sipo i freikorpsów. Z kolei *Selbstschutz* sformowali byli członkowie freikorpsów na początku III powstania śląskiego. Polacy starali się rozpowszechniać przekonanie, że wywodzący się w większości z ludności Górnośląskiej członkowie *Selbstschutz Oberschlesien* dopuścili się licznych zbrodni na powstańcach śląskich i ludności cywilnej Górnego Śląska<sup>78</sup>. Przypomniano o tym fakcie wstrząsającym rysunkiem „Selbstschutz!”<sup>79</sup>, gdzie nakreślono fragment spalonej miejscowości i leżące na ziemi trupy jej mieszkańców: mężczyzny, kobiety i dziecka. Nad ciałami pośród ruin

<sup>76</sup> Graczyk, „Police”, 8.

<sup>77</sup> Twórcą tej powstałej w Monachium 1920 r. organizacji był Georg Escherich. *Orgesch* była jedną z najsilniejszych paramilitarnych organizacji działających wówczas w państwie niemieckim. Jej członkowie walczyli przeciwko Polakom i propolskim Górnoślązakom podczas III powstania śląskiego. Richard James Boon Bosworth, *The Oxford Handbook of Fascism* (Oxford: Oxford University Press, 2009), 438.

<sup>78</sup> Franciszek Hawranek et al., red. *Encyklopedia powstań śląskich* (Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego w Opolu, 1982), 193–194.

<sup>79</sup> *Kocyn-dra*, sierpień 8, 1921, 4.

domu triumfalnie stoi członek *Selbstschutzu*, trzymający w jednej ręce rewolwer, a w drugiej niemiecką flagę, oznajmiając w ten sposób brutalne przejście tego terenu. Z obrazem tym sąsiaduje inny rysunek zatytułowany „Schutzbund”<sup>80</sup>. Ligoń zapowiada w nim wkroczenie po plebiscycie na Górny Śląsk niemieckich oddziałów wojskowych (także tych, które wywodzą się z *Orgesch*), żandarmów i fabrykantów. Oblicza żołnierzy budzą strach, podobnie jak przewodząca wszystkim idącym postać, jadąca na przerażającym, karykaturalnym zwierzęciu, ubrana w czarny mundur, nosząca czapkę z doczepioną do niej czaszką i skrzyżowanymi piszczelami. Jej twarz została upodobniona do czaszki, co może przywołać na myśl śmierć. Ligoń zapowiada tym samym panowanie na Górnym Śląsku terroru i wyzysku pod rządami niemieckimi. Przypomina też o olbrzymich ciężarach finansowych nałożonych na Republikę Weimarską w związku z koniecznością płacenia reparacji wojennych. Wizję militarnych, przedstawianych pod postacią nienasyconego potwora Niemiec, prezentowano na stronach *Kocyndra* kilkakrotnie, np. w kolejnym rysunku Ligoniego „Niech żyje samoobrona!”, gdzie nawoływał on Górnoszlązaków do walki z wyciągającą łapy w stronę ich ziemi germańską bestią, noszącą na osobliwym łbie pikielhaubę<sup>81</sup>. Wielokrotnie w *Kocyndrze* posługiwano się kliszą niemieckiego żołnierza jako

## Selbstschutz!



Tak wyglądała „samoobrona niemiecka” wobec bezbronnej ludności wiejskiej w powiatach zachodnich.

Rys. 3. Bernard Partridge, „Selbstschutz”, *Kocynder*, sierpień 8, 1921, 4.

## Schutzbund.



Od Wrocławia Schutzbund jedzie –  
Hüter go na Śląsk tu wiedzie.  
Kto nie głupim jest tuleją,  
Niech rychtuję „kryją – feją” –

Rys. 4. Ligoń, „Schutzbund”, *Kocynder*, sierpień 8, 1921, 5.

<sup>80</sup> Ibid., 5.

<sup>81</sup> *Kocynder*, wrzesień 5, 1920, 1.

narzędzia służącego do finansowego uciskania śląskiej ludności<sup>82</sup>. Podkreślano też rolę żandarmerii i wojska w germanizacji polskojęzycznych mieszkańców plebiscytowego terenu, przedstawiając mundurowych jako potwory lub osoby sadystyczne<sup>83</sup>. Z drugiej strony należy zauważyć, że w czasopiśmie przekonywano też czytelników o jedynie pozornym potencjale militarnym niemieckiej armii, sugerując, że tak naprawdę nie ma się czego obawiać i w bezpośredniej konfrontacji siły polskie będą w stanie nad nią triumfować. Przykładem takiej narracji są rysunki „Tego straszydła się już ani wrony nie boją”<sup>84</sup>, gdzie obszarpany niemiecki mundur i hełm posłużyły do wykonania stojącego w polu nieskutecznego stracha na wróble oraz „«Zolety» Prusaka” (Zaloty Prusaka)<sup>85</sup>, na którym pokazano, jak w prosty sposób (za pomocą miotły) każda mieszkanka Śląska może prześcągnąć nachalnego, nagabującego niemieckiego żandarma.

Popularność, jaką cieszyły się pierwsze numery *Kocyndra*, sprawiła, że strona niemiecka postanowiła stworzyć własny bogato ilustrowany periodyk, który poprzez zamieszczaną w nim tekstową i graficzną agitację mógłby kontrować siłę oddziaływania polskiej satyry. Zdecydowano, że naczelnym organem niemieckiej propagandy graficznej będzie antypolski, bogato ilustrowany tygodnik satyryczny *Pieron*<sup>86</sup>. Organizatorem pisma był berlińczyk dr Rudolf Dammert, działający z inspiracji dr. Carla Spieckera. Redagowane było przez nauczyciela Hansa Pilota i bytomianina Hansa Thalhofera, H. Namockela, A. Miriana. *Pieron* początkowo wydawany był w Berlinie (wyd. Elsnera), później w Głogówku (Walter Pache), a następnie w Gliwicach (Gutenberg-Verlag), choć jego faktyczne kierownictwo znajdowało się we Wrocławiu. Redaktorzy podczas swojej pracy dysponowali olbrzymimi funduszami – w preliminarzu budżetowym na marzec 1921 r. zaplanowano dla nich 500 tys. marek. Nakład tego tygodnika sięgał 45 tys. egzemplarzy, dwukrotnie przewyższając liczbę drukowanych wówczas egzemplarzy *Kocyndra*<sup>87</sup>. Między 17 lipca 1920 r. a 2 kwietnia 1921 r. ukazało się trzydzieści osiem numerów *Pierona*, a jego redaktorzy prześcigali się w wulgarnych i obcesowych atakach na Polskiego Komisarza

<sup>82</sup> Np. rysunki Romanowicza „Panowie Górnego Śląska” (*Kocynder*, październik 10, 1920, 4) i Ligonia „Niemiecka autonomia” (*Kocynder*, listopad 1, 1920, 8) oraz *Samorząd Górny Śląska* (*Kocynder*, październik 10, 1920, 8).

<sup>83</sup> Za przykład takich prac mogą posłużyć rysunki Stanisława Ligonia zamieszczone w numerze *Kocyndra* z 10 grudnia 1920 r.: „O dusze dzieci górnośląskich”, „Żabki i bocian”, a także w numerze z 17 sierpnia 1920 r.: „Dzieje Hanyśa Kocyndra”.

<sup>84</sup> *Kocynder*, lipiec 8, 1920, 6.

<sup>85</sup> *Kocynder*, marzec 1, 1921, 3.

<sup>86</sup> Hans Pilot, „Pieron”, *Der Oberschlesier* z. 3 (1926): 262–265.

<sup>87</sup> Władysław Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1972), 246.

Plebiscytowego i współpracujących z nim czołowych polskich działaczy<sup>88</sup>. Swoje prace graficzne zamieszczali w nim znani berlińscy graficy i karykaturzyści: Willi Steinert, Kurt Szafranski, Paul Halke, Walter Trier, Fritz Schön, Heinrich Zille, Arthur Johnson, Fritz Wolff, Hans Lindloff, Artur Wasner, Kurt Tucholsky<sup>89</sup>. Choć ich twórczość komentowała wydarzenia i działania ludzi z obszaru Górnego Śląska, oni sami nie mieli wiele wspólnego z tą ziemią. Co prawda, mimo trudności paszportowych, artystom umożliwiano podróże na Górną Śląsk, celem poznania specyfiki tej ziemi i zebrania motywów i tematów niezbędnych do wykonania graficznych satyr, ale nie sprawiło to, że stali się oni pod względem kulturowym Górnoszlązakami. Jak zauważył Wilhelm Szewczyk: „«Pieron» sprawiał wrażenie, jakby wydawano go w Berlinie, by potem nieudolnie przetłumaczyć jego berlińskie dowcipy na jakieś «wasserpolsch», nie będące na Śląsku w powszechnym użyciu”<sup>90</sup>. Publikowano tam teksty w języku niemieckim oraz w tzw. niemieckim dialekcie górnośląskim, co było próbą naśladownictwa koncepcji *Kocyndra*, w którym obok tekstów pisanych po polsku pojawiała się górnośląska gwara. Stosowany przez redaktorów *Pierona* „dialekt” był de facto przez nich spreparowany, stanowiąc – jak to określił Teodor Tyc – „żargon buksów i lujów berlińskich”<sup>91</sup>. Z kolei redaktorzy *Gazety Robotniczej* skomentowali ten problem tymi słowami: „Kaźde naśladownictwo jest gorsze od oryginału. «Pieron» ma się do «Kocyndra» jak wójt rozbarski Urbanek do Korfante-go. Z kaźdego słowa widać, że spłodzili go malarze i pisarze obcy, którzy z ludem górnośląskim mają tyle wspólnego, że chcą żyć za jego pieniądze. «Pieron» wygląda na marnoludożercę z Moabitu albo innego Fuerstenwaldu na brandenburskich piaskach, nie zaś na rodowitego Górnoszlązaka. Gada po niemiecku i robi wice berlińskie”<sup>92</sup>. Brak stałej obecności na plebiscytowym obszarze współpracowników *Pierona* skutkował też nieznaną jakością śląskiego rynku wydawniczego, co doprowadziło do tego, że pierwszy numer tego czasopisma w ogóle nie został rozkolportowany<sup>93</sup>.

<sup>88</sup> Joachim Glensk, „Polska i niemiecka prasa w agitacji plebiscytowej – z perspektywy 90 lat”, *Rocznik Historii Prasy Polskiej* 15, z. 2 (30) (2012): 41, <https://doi.org/10.2478/v10272-012-0023-9>; Glensk, „Bibliografia adnotowana śląskiej prasy plebiscytowej i powstańczej”, *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej* 20, nr 2 (1981): 75.

<sup>89</sup> Lars Bockelmann, „Pieron, an Anti-Polish Satirical Magazine in the Wake of the Treaty of Versailles. Success and paradoxes of an ephemeral publication”, *Matériaux pour l'histoire de notre temps* 135–136, nr 1–2 (2020): 8–15, <https://doi.org/10.3917/mate.135.0010>.

<sup>90</sup> Wilhelm Szewczyk, „Niemiecka propaganda plebiscytowa”, *Poglądy*, marzec 15–31, 1981, 4.

<sup>91</sup> Teodor Tyc, *Pamiętnik* (Poznań: Dom Książki Polskiej, 1931), 91.

<sup>92</sup> „Niemieckie pismo humorystyczne”, *Gazeta Robotnicza*, lipiec 28, 1920, 3.

<sup>93</sup> Glensk, „Polska i niemiecka prasa plebiscytowa i powstańcza na Śląsku”, *Studia Śląskie Seria Nowa* 39 (1981): 137.

Chociaż polska armia w okresie plebiscytowym nie przebywała na Górnym Śląsku, współpracując jedynie z paramilitarnymi organizacjami działającymi na spornym obszarze, to stała się obiektem zainteresowania rysowników *Pieron*a, którzy w uszczypliwy, a czasem budzący grozę sposób wyrażali swoje opinie na temat jej kondycji i działalności. Przedstawianie polskich żołnierzy w jak najgorszym świetle, wyolbrzymianie ich wad i niedostatków miało stanowić przeciwwagę dla krytycznych wobec Sipo i niemieckiego wojska treści, prezentowanych na łamach *Kocynadra*. Wykreowany w ten sposób przekaz nie był jednak spójny, a czytelnik niemieckiego periodyku mógł mieć wątpliwości czy z polskich żołnierzy należy się śmiać, ponieważ są zbyt niezdarni i źle wyposażeni, by mogli zagrozić niemieckim interesom na Górnym Śląsku, czy też jednak należy się ich bać, bo uosabiają realną i bezwzględnie nacierającą siłę militarną. Wolff w swoim rysunku „Polnische Musterung” („Polski przegląd”)<sup>94</sup> w sarkastyczny sposób przekonuje, że polska armia w najmniejszym stopniu nie jest zdolna do walki. Nakreślił groteskowo pracę lekarza i komisji wojskowej, która bada i ocenia ustawionych w kolejce roznegliżowanych rekrutów – wyłącznie inwalidów, osoby w podeszłym wieku i dzieci. Z podpisu dowiadujemy się, że „Jeszcze Polska nie zginęła”, ponieważ w ocenie komisji „wszyscy nadają się do służby wojskowej”. Przekonywano również, że polska armia funkcjonuje jedynie w sposób symboliczny, ponieważ biednemu państwu polskiemu nie starcza pieniędzy na zapewnienie żołnierzom najbardziej podstawowego zaopatrzenia i wyposażenia. Sugeruje to np. Johnson na rysunku „Polnisches Militär nach der Entlassung” („Polska armia po demobilizacji”)<sup>95</sup>, na którym można zobaczyć zdemobilizowanych, rozgoryczonych Polaków, smutno i w milczeniu zmierzających w swoje rodzinne strony. Przedstawiono ich jak tułających się nędzarzy – są zaniedbani, noszą podarte, miejscami pocerowane szczątki zdekompletowanych ubrań. Nie posiadają żadnych przedmiotów osobistych czy prowiantu. Obraz ten uzupełnia notka: „ochotników zwolnionych w czasie obecnej demobilizacji wypuszcza się nie tylko bez płaszczy, mundurów i butów, ale nawet w samej bieliznie”. Łatwo zauważyć, że rysownik stara się zniszczyć zaufanie Górnoszlązaków do polskiej armii, odwołując ich w ten sposób od myśli o wstąpieniu do polskich sił zbrojnych. W innej pracy „Zu Warschau in der Kammer” („W komórcie w Warszawie”) czyni to również Halke<sup>96</sup>, w jasny sposób dając odbiorcy do zrozumienia, że dowództwo polskiego wojska gardzi Górnoszlązakami i nie będzie ich traktować tak dobrze, jak żołnierzy pochodzących z innych ziem. Przedstawił on wewnątrz zaniedbanej, brudnej komórki,

<sup>94</sup> *Pieron*, lipiec 31, 1920, 3.

<sup>95</sup> *Pieron*, grudzień 4, 1920, 5.

<sup>96</sup> *Pieron*, styczeń 1, 1921, 1.

w której w całkowitym nieładzie znajdują się porozrzucane zniszczone wojskowe płaszcze, mundury, czapki, buty, torby, a także bagnety i części siodeł. Stojący na środku pomieszczenia polski oficer pyta odpowiedzialnego za ten osobliwy magazyn żołnierza „Co to za gówniane rzeczy, chłopie?”. Z ust niechlujnego, noszącego niedopięty mundur i wyraźnie pijanego (o czym świadczy wystająca z jego kieszeni butelka) żołdaka pada odpowiedź: „To są mundury dla Górnosłazaków, jeśli zagłosują za Polską, Panie Kapitanie! Dla nich to co najgorsze jest wystarczająco dobre!”. Z ośmieszaniem i obrażaniem polskich żołnierzy poprzez przepisywanie im nadmiernej skłonności do alkoholu, przemocy, prostackich zabaw i tchórzostwa stykamy się także w pracy Wolffa zatytułowanej „Polnische Etappenschweine”<sup>97</sup>. Na szerokim planie nakreślił on pobyt polskiego oddziału w jednej z wiosek. Grupa noszących wojskowe ordera oficerów szeroko gestykulując podśpiewuje i upija się. Chociaż wszyscy biesiadują na zewnątrz przy prowizorycznym stole, a niektórzy porozpinali lub ściągnęli fragmenty umundurowania, to podczas libacji korzystają z eleganckich kieliszków i kubelków z lodem. Wyraźnie nie liczą się z kosztami zabawy, pozwalając by szampan rozlewał się na ziemię. Inny umundurowany oficerski kolektyw – popijając i paląc cygara – oddaje się grze w karty. Niektórzy spacerują z dystygowanymi damami, omijając biegające pośród nich świny, inni zaś poszukują przygodnego seksu z mieszkankami wsi. Z kolei ustawieni w rzędzie szeregowi żołnierze są musztrowani przez jednego z oficerów, który krzyczy w ich stronę i grozi im pięścią, ponieważ przybierane przez nich postawy są komicznie niezdarne i świadczą o niskim poziomie intelektualnym wojaków. Sceny te kontrastują z brutalnością kilku innych żołnierzy, którzy bezlitośnie konfiskują mienie chłopskiej rodziny, kopią i przeganiają biegające obok dzieci i stojącego starca.

Słabą kondycję polskich oddziałów zbrojnych i wątle patriotyczne zaangażowanie polskich mężczyzn wyśmiewano też, kreując tezę o konieczności uzupełniania armii jednostkami złożonymi z kobiet. Wizję taką roztoczył przed czytelnikami w czasie trwania II powstania śląskiego Halke. Jego karikatura „Der polnische Amazonenkorps” („Polski Korpus Amazonek”)<sup>98</sup> przedstawia dziedziniec polskich koszar wypełniony niemal wyłącznie umundurowanymi kobietami<sup>99</sup>. Chociaż pełnią one służbę wojskową, to

<sup>97</sup> Tytuł rysunku odnosi się do obraźliwego określenia żołnierzy, którzy nie walczą na froncie, lecz pozostają na tyłach. *Pieron*, sierpień 7, 1920, 6.

<sup>98</sup> *Pieron*, sierpień 21, 1920, 7.

<sup>99</sup> W rzeczywistości niewiele kobiet stanęło podczas powstań śląskich do walki z bronią w rękę. Jednak wiele z nich angażowało się w przebieg militarnych działań m.in. pomagając kopać okopy, transportując broń, prowadząc działalność wywiadowczą, opatrując rannych, przygotowując dla powstańców posiłki. Zob. Paweł Parys, *Niezapomniane: kobiety w czasie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku* (Katowice: Muzeum Śląskie w Katowicach, 2020).

trudno nie zauważyć, że starają się łączyć ją z wykonywaniem prac uważanych wówczas za typowo niewieście, takich jak opieka nad małym dzieckiem czy dzierganie na drutach. Część kobiet nie jest w stanie zrezygnować z modnego ubioru na rzecz wojskowego uniformu i łączy regulaminowy strój z butami na szpilkach i kolczykami. Również temat rozmowy pani sierżant z szeregowymi nie dotyczy spraw wojskowych, lecz koncentruje się na kwestii całowania się z cywilami.

Obok rysunków prezentujących opisaną powyżej wizję polskiego wojska pojawiały się jednak i takie, w których armię Rzeczypospolitej starano się ukazać jako formację brutalną, bezlitosną i realnie zagrażającą ludności cywilnej. W przeciwieństwie do wcześniej opisywanych grafik chętnie i zło-wieszczco eksponuje się w nich broń białą i palną, a twarze polskich żołnierzy są bardzo poważne, gniewne i nieprzejednane. Dokonują oni czynności niegodziwych, krzywdzących i niehonorowych. Z sytuacją taką stykamy się w dwóch pracach Hansa Lindloffa i Georga Mühlen-Schulte opatrzonych wspólnym tytułem „An der Grenze” („Na granicy”)<sup>100</sup>. Prezentują one rzekomo zwyczajowe czynności polskich żołnierzy podejmowane wobec ludności cywilnej na terenie polsko-niemieckiego pogranicza. Pierwsza z nich przedstawia polski oddział strzelający i zabijający zgromadzonych na ulicy robotników i robotnice. Towarzyszy mu cyniczny opis: „Polskie wojsko zachęca obecnie polskich pracowników, aby zadowalali się brakiem wynagrodzeń”. Drugi rysunek ukazuje polskich pograniczników, którzy korzystając ze swej broni, ograbili ze świni mieszkających w pobliżu granicy gospodarzy. Komentarz głosi, że „Polscy strażnicy graniczni szybko i tanio kupią świnie od populacji przygranicznej Górnego Śląska”. Obraz czyhającego na Górnosłazaków po polskiej stronie granicy zagrożenia popularyzował też Steinert tworząc rysunek „An der Grenze” („Na granicy”)<sup>101</sup>. Przedstawił na nim uzbrojonych, niedbale ubranych polskich kawalerzystów, obdarzonych prymitywną, niemal neandertalską fizjonomią, czekających na sygnał do przeprowadzenia inwazji na widoczne na horyzoncie śląskie przemysłowe miasta i spoglądających na nie (również przy użyciu lunety) niecierpliwym, łakomym wzrokiem. Umieszczony poniżej podpis sugeruje, że szykowany przez Polaków atak można powstrzymać jedynie poprzez oddanie plebiscytowego głosu na Niemców. Jeszcze bardziej dosadny w swojej wymowie jest zamieszczony na okładce wydanego po II powstaniu śląskim numeru *Pierona* rysunek Mühlen-Schulte „Polnischer Stimmenfang in O/S” („Polowanie na polskie głosy na Górnym Śląsku”)<sup>102</sup>. Wypełnia go postać polskiego żołnierza o dzikim spojrzeniu i zniekształconej twarzy, zaciekle strzelającego

<sup>100</sup> *Pieron*, sierpień 28, 1920, 6.

<sup>101</sup> *Pieron*, luty 5, 1921, 3.

<sup>102</sup> *Pieron*, wrzesień 4, 1920, 1.

poza kadr z ciężkiego karabinu maszynowego. Moc dokonywanej przez niego destrukcji potęguje to, że wokół strzelca nie ma nic poza gołą ziemią. Z podpisu dowiadujemy się, że jego celem są ci Górnoślązacy, którzy zamierzają oddać swój głos za przyłączeniem swojej ziemi do Niemiec. Wypowiada on słowa zachwyty: „Doskonała maszyna! Z każdą minutą 200 głosów mniej za interesem niemieckim”. Rysunki te miały wywołać u mieszkańców plebiscytowego obszaru strach przed polską armią i pokazać, że właśnie takie wymierzone w ludność cywilną działania staną się codzienną praktyką w przypadku przyłączenia spornego terenu do Rzeczypospolitej.

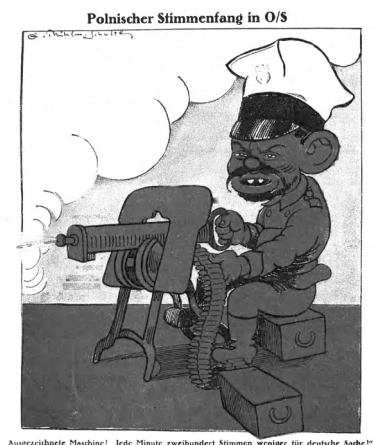
Niemieccy karykaturzyści straszili również Górnoślązaków wizją zbrojnego zajęcia zamieszkiwanej przez nich ziemi przez polskie siły zbrojne. Na okładce czwartego numeru *Pierona* Halke umieścił swój rysunek „Einzug der Befreier” („Wkroczenie wyzwolicieli”)<sup>103</sup>, gdzie zobrazował scenę wkroczenia oddziału polskiego wojska do jednego ze śląskich miast. Przerażona tym faktem dobrze sytuowana (a więc popierająca Niemcy) ludność cywilna reaguje na ten widok paniką i w popłochu stara się ukryć w budynkach. Wszystkie okiennice mijanych kamienic są szczelnie zamknięte, a jedynym człowiekiem, który okazuje radość na widok idących Polaków jest ich rodak, przedstawiony jako prymitywny przedstawiciel miejskiej biedoty. To właśnie jemu oddaje honory zmierzający na czele oddziału oficer. Prowadzony przez niego oddział „wyzwolicieli” wygląda na bandę niezdyscyplinowanych opryszków – noszą zniszczone, niepozapinane, połatane mundury, palą fajki i papierosy, wlewają w siebie wprost z butelki alkohol. Wymowę tego obrazka zmienia nieco umieszczony pod nim podpis, sugerujący, że nakreślone zdarzenie nigdy nie będzie mieć miejsca, ponieważ ma się ono wydarzyć 31 lutego 1921 r. Tym samym Halke jednocześnie straszy czytelników *Pierona*, przestrzega ich przez militarystem Rzeczypospolitej, drwi z wartości bojowej polskiej armii i mobilizuje wyborców do oddania w plebiscycie głosów na korzyść państwa niemieckiego.

Karykaturzyści w swoich pracach odnosili do jeszcze jednej grupy żołnierzy, na którą składały się oddziały wojsk alianckich oddelegowane w ten rejon w celu utrzymania porządku. Polacy czynili to jednak niezmiernie rzadko, publikując w *Kocyndrze* zaledwie dwa rysunki o takiej tematyce, natomiast niemieccy redaktorzy *Pierona* w ogóle zrezygnowali z podejmowania tej kwestii. Fakt ten może świadczyć o chęci uniknięcia eskalacji konfliktu z siłami rozjemczymi<sup>104</sup>. Jednostki francuskie i włoskie

<sup>103</sup> *Pieron*, sierpień 7, 1920, 1.

<sup>104</sup> Krytyczne wobec wojsk francuskich karykatury Niemcy publikowali w ukazujących się poza Śląskiem czasopismach, takich jak monachijskie *Simplicissimus* (sześć karykatur) czy berlińskie *Kladderadatsch* (cztery karykatury). Prezentowano w nich obraz alianckich żołnierzy biernie tolerujących napaści dokonywane na Śląsku przez Polaków na ludności niemieckie i pomagających Polakom w dokonywaniu gwałtów.

przybyły na Górny Śląsk między 31 stycznia a 9 lutego 1920 r. Do maja tego roku kontyngent aliancki na Śląsku liczył 10,3 tys. żołnierzy. Wojska brytyjskie przybyły na Górny Śląsk dopiero w marcu 1921 r. w liczbie ok. 4 tys. żołnierzy<sup>105</sup>. Południowa część Górnego Śląska znajdowała się pod nadzorem Włochów, północna – Anglików, Francuzi zaś sprawowali pieczę nad okręgiem przemysłowym, najważniejszym i najbardziej niewralgicznym terenem spornym. Z racji istniejących wówczas międzynarodowych uwarunkowań politycznych, od samego początku obecności oficjalnie neutralnych alianckich żołnierzy na obszarze plebiscytowym wiadomo było, że Francuzi będą wspierać interesy Rzeczypospolitej, Włosi zaś i Brytyjczycy staną się orędownikami polityki prowadzonej przez władze Republiki Weimarskiej. Prawidłowość tę postanowił humorystycznie zobrazować Romanowicz w swojej dwurysunkowej pracy „Sankcje czyli dwie kratki”<sup>106</sup>. Na pierwszym z nich przedstawił niemieckiego żołnierza z gotowym do strzału pistoletem w ręce, kucającego za stojącym przed nim piechurem w szkockim uniformie. Szkota narysowano w taki sposób, że nie widzimy jego twarzy, co może sugerować brak jego świadomości na temat tego, co się dzieje za jego plecami. Umieszczony poniżej podpis sugeruje, że terroryzujący Polaków Niemiec liczył na uniknięcie kary i skorzystanie z protekcji zapewnionej mu przez żołnierzy



Rys. 5. Georg Mühlen-Schulte, „Polnischer Stimmenfang in O/S”, *Pieron*, wrzesień 4, 1920, 1.



Rys. 6. Paul Halke, „Einzug der Befreier”, *Pieron*, sierpień 7, 1920, 1.

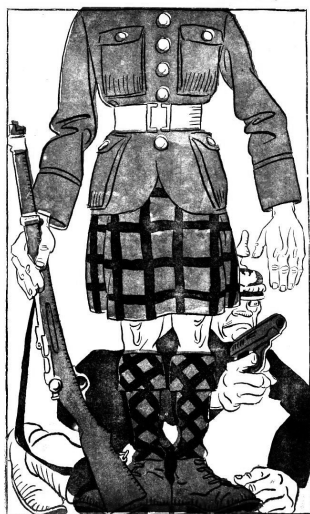
<sup>105</sup> „«Nie przybyliśmy na Śląsk dla własnej przyjemności, ale aby wykonać pożyteczną pracę». Niektóre wątki obecności wojsk sprzymierzonych na Górnym Śląsku (1920–1922)”, w *W obcym kraju... Wojska wojsk sprzymierzone na Górnym Śląsku*, red. Rosenbaum, Katowice: 2011, 163.

<sup>106</sup> *Kocynder*, kwiecień 24, 1921, 4–5.

noszących mundury w szkocką kratę<sup>107</sup>. Jednak – jak dowiadujemy się spoglądając na drugi rysunek – czeka go niemiłe życie za innymi, więziennymi kratami, ponieważ został pojmany i uwięziony przez wyraźnie zadowolonego z tego faktu francuskiego żołnierza. Romanowicz jednoznacznie wskazuje, że Francuzi stoją na straży prawa i eliminują agresywne działania Niemców, natomiast Brytyjczykom zarzuca w tym zakresie bierność lub tolerowanie przemocy.

Jeszcze bardziej wyraźnie współpracę polsko-francuską przedstawił Stanisław Antoniewicz na rysunku „Niemieckie «magazyny plebiscytowe» na Górnym Śląsku”<sup>108</sup>. Nakreślił scenę rewizji niemieckiego magazynu, dokonywanej przez francuski patrol na prośbę polskiego mieszkańca Śląska. Choć zarządzający kontrolowanym składem człowiek, któremu Antoniewicz nadał stereotypową postać uosabiającego niemieckie społeczeństwo Michela, zarzeka się, że w sąsiadującym pomieszczeniu zgromadzono wyłącznie importowane produkty spożywcze, francuski dowódca gestem dłoni nalega na otwarcie drzwi, za którymi – jak widzimy w dalszej części obrazka – zgromadzona została olbrzymia ilość pilnowanej przez dwóch przemytników amunicji, karabinów, moździerzy, granatów, a nawet armata. W ten sposób Antoniewicz nawiązał do kwestii nielegalnych transportów broni kierowanych na obszar plebiscytowy.

#### Sankcje czyli dwie kratki.



Liczył Niemiec na to, że schroni się za angielskie kratki.



W tymczasem dostał się za kratki francuskie.

Rys. 7. Romanowicz, „Sankcje czyli dwie kratki”, *Kocynder*, kwiecień 24, 1921, 4–5.

<sup>107</sup> W skład brytyjskiego kontyngentu wszedł szkocki 2 Batalion „The Black Watch”.

<sup>108</sup> *Kocynder*, styczeń 1, 1921, 4–5.

Karykatury były skutecznym narzędziem propagandowym wpływającym na kształtowanie opinii publicznej. Z ich pomocą i za pośrednictwem zawartych na rysunkach informacji obie strony prezentowały odbiorcom swoją perspektywę. Operując czytelnymi komunikatami graficznymi i manipulując najgorszymi stereotypami, starano się osiągnąć założone przez grafika lub jego zleceniodawcę cele. Jednym z nich była chęć obnażenia prawdy o naturze oponenta, uwypuklenie jego negatywnych cech i przeciwstawienie ich zaletom przypisywanym własnemu narodowi<sup>109</sup>. Przedstawienie wojska i policji wrogiego państwa w negatywnym świetle mobilizowało społeczeństwo do stawiania oporu wobec polityki obcego kraju i wzmacniało polską lub niemiecką tożsamość narodową. Karykatury pomagały także w budowaniu wspólnoty opartej na wspólnym przeżywaniu cierpienia i walce przeciwko wspólnemu wrogowi. Twarze niemieckich i polskich policjantów i żołnierzy kreślono tak, by budziły u czytelników strach, odrazę bądź wyglądały śmiesznie i groteskowo, skłaniając do dostrzeżenia w nich braku inteligencji, złośliwości czy szaleństwa. Duży nacisk kładziono na wyeksponowanie broni, jaką dysponowali mundurowi, którzy będąc na służbie, powinni przecież kojarzyć się cywilom ze sprawiedliwością i bezpieczeństwem. Rysowano ich jednak w sposób niepozwalający na wątpliwości co do kierującej nimi żądzy destrukcji. Nie ma mowy o ukazaniu empatycznego i bezstronnego funkcjonariusza stojącego na straży porządku. Zamiast tego kreowano wizerunek bandy, na której dalszą działalność nie powinno być zgody. Polska propaganda na wielu innych rysunkach wykorzystywała wizerunek niemieckiego munduru w taki sposób, aby każdego Niemca identyfikować z nienawistnymi żołnierzami i zagrażającym Polakom niemieckim militaryzmem<sup>110</sup>. Z kolei niemieccy karykaturzyści uderzali w stosunki panujące w polskim wojsku, obrazując tezy o kryzysie ekonomicznym Rzeczypospolitej, sezonowości tego państwa i niegodziwym traktowaniu rekrutów wywodzących się z Górnego Śląska<sup>111</sup>. Aż pięciokrotnie w okresie plebiscytowej walki redaktorzy obu konkurujących ze sobą czasopism umieszczali wizerunki służb mundurowych na pierwszych stronach numerów, wskazując tym samym na ważność związanych z ich działalnością kwestii. Zamieszczane w *Kocyndrze* i *Pieronie* rysunki często stanowiły uzupełnienie sąsiadujących z nimi krytycznych tekstów, jednak zawarta w ich warstwie graficznej treść mogła docierać

<sup>109</sup> Leonard Smółka, *Między „zacofaniem” a „modernizacją”. Polsko-niemiecki obraz wroga w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku* (Wrocław: Uniwersytet wrocławski, 1992), 6.

<sup>110</sup> Michał Cieślak, „Przewodnie idee rysunków propagandowych publikowanych na łamach «Kocyndra» i «Pierona» w okresie walki o Górny Śląsk w latach 1920–1921”, w *Katowice w Rocznicy Uzyskania Praw Miejskich. Rola Katowic w kulturze i nauce*, red. Antoni Barciak, t. 1 (11) (Katowice: Polska Akademia Nauk, 2012), 139.

<sup>111</sup> Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda*, 194–195.

do Górnosłazaków szybciej i bardziej dosadnie niż przekaz słowny. Obraz zwykle zapada w pamięć łatwiej i pozostaje w niej dłużej niż komunikat zasłyszany lub przeczytany. Graficzny przekaz jest też szczególnie istotny dla ludzi, którzy nie otrzymali elementarnego wykształcenia i czytanie dłuższego tekstu stanowi dla nich problem, a i takie osoby zamieszkiwały przecież plebiscytowy obszar Górnego Śląska. Dla autorów rysunków najważniejsza była komunikatywność ich prac i wyrazistość ich intencji. Zwykle odwoływali się do łatwej w odczytaniu symboliki, dzięki czemu wymowa prezentowanych treści mogła być zrozumiała również dla niepiśmiennego lub niewładającego polskim czy niemieckim językiem odbiorcy. Obrazkom towarzyszył prosty przekaz słowny, a ich tytuły często brzmiały jak hasła i slogany agitacyjne<sup>112</sup>. Można zaryzykować stwierdzenie, że zamieszczane w polskim czasopiśmie rysunki w pewnym stopniu przyczyniły się do osiągnięcia jednego z celów, jakim było rozwiązanie znienawidzonej przez Polaków niemieckiej policji Sipo. Graficzne satyry z pewnością wpłynęły też na gotowość stanięcia do walki podczas II i III powstania śląskiego. Największą jednak presję niemiecka i polska graficzna satyra kładła na kształtowanie poglądów Górnosłazaków biorących udział w plebiscytowym głosowaniu. W działaniu tym lokalną prasę wspierały także redakcje współpracującego z *Kocyndrem* lwowskiego *Szczutka*, warszawskiej *Muchy*, berlińskiego *Kladderadatsch* czy monachijskiego *Simplicissimus*.

Działalność policji i wojska na Górnym Śląsku w latach 1919–1920 stanowi istotny element historii regionu, pokazujący jak skomplikowane i brutalne były konflikty narodowościowe w Europie Środkowej po zakończeniu I wojny światowej. Niemieckie organizacje mundurowe stanowiące narzędzie niemieckiej polityki represyjnej, miały na celu utrzymanie status quo i ochronę interesów niemieckich, ale ich działania doprowadziły do dalszej polaryzacji i eskalacji konfliktu. Ich obecność na Górnym Śląsku w szerszym kontekście jest przykładem tego, jak trudne były procesy tworzenia nowych granic i państw w Europie po rozpadzie monarchii Habsburgów i Hohenzollernów. Działania podejmowane przez niemieckich funkcjonariuszy i reakcje na nie ze strony polskiej ludności pokazują, jak głębokie były podziały narodowościowe i jak silna determinacja narodów do walki o własną tożsamość i niezależność. Dokonania podejmowane przez niemieckich policjantów i żołnierzy oraz przez uzbrojonych Polaków miały istotny wpływ na rozwój górnośląskiej sytuacji politycznej, narodowościowej i społecznej, a ich konsekwencje były odczuwalne jeszcze przez wiele lat po zakończeniu działań wojennych i plebiscytu. Wizerunek wojskowych

<sup>112</sup> Krystyna Heska-Kwaśniewicz, *Wyznanie narodowe Śląska. Teksty literackie i paraliterackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1999), 8.

oddziałów, powstały w polskiej i niemieckiej karykaturze tamtego okresu, odzwierciedla skomplikowane i napięte relacje obu rywalizujących ze sobą na Górnym Śląsku państw. Karykaturzyści, poprzez swoje prace, nie tylko dokumentowali brutalność i opresyjność mundurowych formacji swoich przeciwników, ale także mobilizowali własną ludność do dalszej walki.

## Bibliografia

### Archiwalia

Archiwum Państwowe w Opolu,  
Naczelne Dowództwo Sił Sprzymierzonych  
Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz,  
I. Hauptabteilung, Ministerium des Innern, Rep. 77 Tit. 856

### Źródła drukowane

Jędruszcak, Tadeusz, i Zygmunt Kolankowski, oprac. *Źródła do dziejów powstań śląskich*. T. 2, *Styczeń–grudzień 1920*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.  
Sekretariat Generalny Delegacji Polskiej, zeb. i wyd. *Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1918–1919*. Cz. 1. Paryż: 1920.

### Prasa

*Gazeta Urzędowa Górnego Śląska*, sierpień 28, 1920.  
[j. b.], „Humor plebiscytowy «Kocyndra»”. *Ogniwa*, maj 1–9, 16 1948.  
*Kocynder*, 1920–1921.  
*Pieron*, 1920–1921.  
„«Sicherheitswehra» rybnicka zwozi potajemnie broń dla «stosstruplerów» niemieckich”. *Gazeta Opolska*, sierpień 10, 1920.  
Sosnowski, Kazimierz. „Wojna papierowa o Śląsk Górny (Ze wspomnień plebiscytowych – w siódmą rocznicę głosowania)”. *Polska Zachodnia*, marzec 21, 1928.  
Szewczyk, Wilhelm. „Niemiecka propaganda plebiscytowa”. *Poglądy*, marzec 15–31, 1981.

### Opracowania

Bar, Adam. *Prasa górnośląska w okresie plebiscytu i powstań*. Komunikat nr 44. Katowice: Instytut Śląski, 1935.  
Bębnik, Grzegorz, Sebastian Rosenbaum, i Mirosław Węcki. *Wojciech Korfanty 1873–1939*. Warszawa–Katowice: Instytut Pamięci Narodowej, 2023.  
Bockelmann, Lars. „Pieron, an Anti-Polish Satirical Magazine in the Wake of the Treaty of Versailles. Success and Paradoxes of an Ephemeral Publication”. *Matériaux pour l'histoire de notre temps* 135–136, nr 1–2 (2020): 8–15. <https://doi.org/10.3917/mate.135.0010>.  
Bosworth, Richard James Boon. *The Oxford Handbook of Fascism*. Oxford: Oxford University Press, 2009.

- Brühl, Reinhard, red. *Wörterbuch zur deutschen Militärgeschichte*. T. 1. Berlin: Militärverlag der DDR, 1985.
- Cieślak, Michał. „Przewodnie idee rysunków propagandowych publikowanych na łamach «Kocindra» i «Pierona» w okresie walki o Górny Śląsk w latach 1920–1921”. W *Katowice w Rocznice Uzyskania Praw Miejskich. Rola Katowic w kulturze i nauce*. Red. Antoni Barciak. T. 1 (11). Katowice: Polska Akademia Nauk, 2012.
- Chmurzyński, Marek Wojciech. „Na huśtawce”. W *Panorama karykatury polskiej 1945–1998. Katalog wystawy zorganizowanej na dwudziestolecie Muzeum Karykatury w Warszawie*. Red. Marek W. Chmurzyński, Grażyna Godziejewska, i Andrzej I. Kordela, 16–17. Warszawa: Muzeum Karykatury, 1998.
- Drogoń, Andrzej. „Prawnoustrojowe konsekwencje artykułu 88 Traktatu wersalskiego dla Górnego Śląska”. W *Czas wolności – czas przemian. Traktat wersalski i rok 1919 w zachodniej Polsce*. Red. Andrzej Gulczyński, 211–232. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2019.
- Gietinger, Klaus. *Der Konterrevolutionär. Waldemar Pabst – eine deutsche Karriere*. Hamburg: Edition Nautilus, 2009.
- Glensk, Joachim. „Bibliografia adnotowana śląskiej prasy plebiscytowej i powstańczej”. *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej* 20, nr 2 (1981): 59–77.
- Glensk, Joachim. „Polska i niemiecka prasa plebiscytowa i powstańcza na Śląsku”. *Studia Śląskie Seria Nowa* 39 (1981): 87–148.
- Glensk, Joachim. „Polska i niemiecka prasa w agitacji plebiscytowej – z perspektywy 90 lat”. *Rocznik Historii Prasy Polskiej* 15, z. 2 (30) (2012): 29–46. <https://doi.org/10.2478/v10272-012-0023-9>
- Graczyk, Konrad. „Police services in Upper Silesia During the Silesian Uprisings”. *Journal of Science of the Military Academy of Land Forces* 47, nr 1 (175) (2015): 5–22. <https://doi.org/10.5604/17318157.1158537>
- Grosch, Waldemar. *Deutsche in polnische Propaganda während der Volksabstimmung in Oberschlesien 1919–1921*. Dortmund: Forschungsstelle Ostmitteleuropa, 2002.
- Hawranek, Franciszek, Aleksander Kwiatek, Wiesław Lesiuk, Michał Lis, i Reiner Bolesław, red. *Encyklopedia powstań śląskich*. Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego w Opolu, 1982.
- Hitze, Guido. „Die deutsche Perspektive auf die Volksabstimmung in Oberschlesien”. W *Die Volksabstimmung in Oberschlesien 1921 Nationale Selbstbestimmung oder geopolitisches Machtspiel?*. Red. David Skrabania i Sebastian Rosenbaum, 3–10. Paderborn: Brill Schöningh, 2023.
- Heska-Kwaśniewicz, Krystyna. *Wyznanie narodowe Śląska. Teksty literackie i paraliterackie w drukach okresu powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1999.
- Hierowski, Zdzisław. „Bohaterowie i rozczarowani (Literatura powstań śląskich)”. *Zaranie Śląskie* 24, nr 1a (1961): 261–285.
- Husarski, Wacław. *Karykatura w Polsce*. Kraków: Nakład Gebethnera i Wolffa, 1926.
- Kaczmarek, Ryszard. *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2020.
- Kamińska-Szmaj, Irena. „Propaganda, perswazja, manipulacja – próba uporządkowania pojęć”. W *Manipulacja w języku*. Red. Piotr Krzyżanowski, Paweł Nowak, 18–19. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2004,

- Kayzer, Bernard. „Urzędy policji wykonawczej pod zarządem Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku od sierpnia 1920 r. do lipca 1922 r.”. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka* 70, nr 2 (2002): 140–157.
- Kubalska-Sulkiewicz, Krystyna i Monika Bielska-Łach, red. *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003.
- Lewandowski, Jan Franciszek. *Wojciech Korfanty*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2013.
- Ludyga-Laskowski, Jan Józef. *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921*. Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1973.
- Maresz, Barbara, i Anna Musialik. *Stanisława Ligionia opowieści obrazkowe*. Katowice: Biblioteka Śląska, 2019.
- Malec-Masnyk, Bożena. *Plebiscyt na Górnym Śląsku (geneza i charakter)*. Opole: Instytut Śląski w Opolu, 1989.
- Mastalerz, Stanisław. „Obrona hotelu «Lomnitz»”. W *Pamiętniki powstańców śląskich*. T. 1, 79–81. Katowice: Wyd. „Śląsk”, 1957.
- Mikitin, Janusz. „«Szczere i lojalnie służyć Komisji Rządzącej i Plebiscytowej». Policja Plebiscytowa Górnego Śląska APO”. W *Rok 1920 na Górnym Śląsku. Alianci – kampania plebiscytowa – powstanie*. Red. Zbigniew Gołasz i Sebastian Rosenbaum, 212–223. Warszawa–Katowice–Gliwice: Instytut Pamięci Narodowej, 2022.
- Orzechowski, Marian. *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975.
- Panofsky, Erwin. *Studia z historii sztuki*. Red. Jan Białostocki. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971.
- Parys, Paweł. *Niezapomniane: kobiety w czasie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*. Katowice: Muzeum Śląskie w Katowicach, 2020.
- Popiołek, Kazimierz. *Historia Śląska od prądziejów do 1945 roku*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, 1979.
- Przewłocki, Jan. „Czechosłowacja wobec problemu Górnego Śląska w latach 1919–1921”. *Zaranie Śląskie* 31, z. 1 (1968): 3–22.
- Rosenbaum, Sebastian. „«Gryzonie i Pszczyna nie leżą na tej samej planecie». Alianci na Górnym Śląsku w 1920 roku w oczach środowisk niemieckich”. W *Rok 1920 na Górnym Śląsku. Alianci – kampania plebiscytowa – powstanie*. Red. Zbigniew Gołasz i Sebastian Rosenbaum, 42–73. Warszawa–Katowice–Gliwice: 2022.
- Ryżewski, Wacław. „Przyczynki do działalności niemieckich i polskich tajnych organizacji oraz wojsk alianckich na Górnym Śląsku przed drugim powstaniem śląskim”. *Zaranie Śląskie* 29, nr 1 (1966): 5–16.
- Siuciak, Mirosława. „Polska agitacja patriotyczna w prasie górnośląskiej okresu powstań i plebiscytu (1919–1921)”. *Język Polski* 100, z. 4 (2020): 51–67. <http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.4.4>.
- Smółka, Leonard. *Między „zacołaniem” a „modernizacją”. Polsko-niemiecki obraz wroga w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku*. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, 1992.
- Stanek, Piotr. *Na uboczu. Lamsdorf w czasie powstań śląskich i plebiscytu (1919–1921)*. Opole: Instytut Śląski w Opolu, 2021.
- Stępień, Tomasz. *Zabawa – Poetyka – Polityka*. Katowice: „Śląsk”, 2002.

- Szwajcer, Jerzy. *Z notatnika karykaturzysty*. Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy 1926.
- Wichura-Zajdel, Edward. *Stanisław Ligoń (Karlik z Kocyndra)*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, 1969.
- Zakrzewska, Iwona. „Policja Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei)”. W *Słownik powstań śląskich*. Red. Maciej Fic i Ryszard Kaczmarek. T. 2, 127–132. Katowice: 2020.
- Zieliński, Władysław. *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1972.

### **Materiały online**

- „Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 23 czerwca 1919 roku”. Lex – System Informacji Prawnej. Dostęp lipiec 15, 2024. <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/traktat-pokoju-miedzy-mocarstwami-sprzymierzonymi-i-skojarzonymi-i-16877123>.

## **STRESZCZENIE**

### **Bartłomiej Janicki, Wizerunek obecnego w latach 1920–1921 na Górnym Śląsku wojska, policji i formacji paramilitarnych w graficznej satyrze czasopism *Kocynder* i *Pieron***

Kiedy po zakończeniu I wojny światowej przedstawiciele zwycięskich mocarstw podjęli decyzję o zorganizowaniu na Górnym Śląsku plebiscytu w celu rozstrzygnięcia jego przyszłej przynależności państwowej, rozgorzała podjęta przez stronę niemiecką i polską propagandowa walka o głosy mieszkańców spornego terytorium. Jedną z jej płaszczyzn stała się satyra graficzna, zamieszczana w wydawanych na Śląsku humorystycznych czasopismach *Kocynder* i *Pieron*. Wiele publikowanych w nich rysunków prezentowało krytyczny obraz funkcjonujących na spornym terenie formacji policyjnych i wojskowych. Karykatury często stanowiły uzupełnienie sąsiadujących z nimi krytycznych tekstów, jednak zawarta w ich warstwie graficznej treść mogła docierać do Górnoślązaków szybciej i bardziej dosadnie niż przekaz słowny, przyczyniając się w pewnym stopniu do kształtowania się politycznych poglądów mieszkańców Górnego Śląska.

Słowa kluczowe: *Kocynder*, *Pieron*, karykatura, plebiscyt, Górny Śląsk, *Sicherheitspolizei*

## SUMMARY

**Bartłomiej Janicki—The Image of the Military, Police, and  
Paramilitary Formations Present in Upper Silesia in 1920–1921 in  
the Graphic Satire of the Periodicals *Kocynder* and *Pieron***

When, after the end of World War I, representatives of the victorious powers decided to organize a plebiscite in Upper Silesia to determine its future national affiliation, a propaganda battle for the votes of the inhabitants of the disputed territory broke out between the German and Polish sides. One of the arenas of this struggle was graphic satire published in the humorous magazines *Kocynder* and *Pieron*, which were issued in Silesia. Many of the drawings published in these magazines presented a critical image of the police and military formations operating in the contested area. The caricatures often complemented the critical texts they accompanied, but the messages conveyed through their graphic form could reach Upper Silesians more quickly and effectively than written content, contributing to the shaping of the political views of the inhabitants of Upper Silesia.

Keywords: *Kocynder*, *Pieron*, caricature, plebiscite, Upper Silesia, *Sicherheitspolizei*

## ZUSAMMENFASSUNG

**Bartłomiej Janicki, Das Bild der Armee, der Polizei und der  
paramilitärischen Verbände in Oberschlesien in den Jahren 1920–1921  
in der grafischen Satire der Zeitschriften *Kocynder* und *Pieron***

Als nach dem Ende des Ersten Weltkriegs die Vertreter der Siegermächte beschlossen, in Oberschlesien eine Volksabstimmung über die künftige Nationalität des Landes durchzuführen, entbrannte zwischen der deutschen und der polnischen Seite ein Propagandakampf um die Stimmen der Bewohner des umstrittenen Gebiets. Die grafische Satire, die in den schlesischen Humorzeitschriften *Kocynder* und *Pieron* veröffentlicht wurde, wurde eine seiner Ebenen. Viele der darin veröffentlichten Zeichnungen zeigten ein kritisches Bild der in den umstrittenen Gebieten tätigen Polizei- und Militärformationen. Die Karikaturen waren oft eine Ergänzung zu kritischen Texten, doch der in ihrer grafischen Ebene enthaltene Inhalt erreichte die Oberschlesier schneller und direkter als die verbale Botschaft und trug in gewissem Maße zur Bildung der politischen Ansichten der Einwohner Oberschlesiens bei.

Schlüsselwörter: *Kocynder*, *Pieron*, Karikatur, Volksabstimmung, Oberschlesien, *Sicherheitspolizei*